Nr. 247 (6731) WARSZAWA, CZWARTEK 6 SIERPNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanji wojna domowa trwa

Z dymem pożarów...

A jednak wojska ludowe idą naprzód

Depesze, które zestawiamy poniżej, pochodzą ze źródeł najrozmaitszych, dają więc w sumie jako - tako dokładny obraz sytuacji ogólnej. WOJSKA LUDOWE ZNAJDUJĄ SIĘ W OFENSYWIE. To juz nie ulega wątpliwości. Dowództwo rewolty pragnie ze swojej strony uczynić wszystko, by przewieźć do Hiszpanji „rdzennej" rezerwy Legji Cudzoziemskiej i wojsk tubylczych z Maroko. Jak się zdaje, walki zbliżają się do momentu rozstrzygającego.

Niektóre depesze, które dajemy, charakteryzują ponadto w mierze dostatecznej fakt, że „Trzecia" Rzesza—obok Włoch — udziela pomocy gen. Franco.

Dalsza ofensywa wojsk ludowych

Specjalny korespondent Havasa na froncie aragońskim podaje, że według źródeł rządowych w rejonie południowym zadano ciężkie straty artylerji powstańczej w miejscowości Azaila, przyczem zdobyto 4 baterje. W rejonie północnym artylerja rządowa rozpoczęła bombardowanie Huesca, posuwając się równocześnie w stronę Monte Aragon. W rejonie środkowym wszelka akcja narazie ustała, a wojska rządowe szykują się do marszu na m. Caste. (PAT).

***

W prowincji Badajoz panuje zupełny spokój. W Santo Olalla w prowincji Huela doszło do zaciętej walki z powstańcami, których zmuszono do odwrotu; 150 członków gwardji obywatelskiej przeszło na stronę wojsk rządowych. Rewizja, przeprowadzona w pałacu biskupim, doprowadziła do wykrycia 10 miljonów pesetów w różnych papierach. (PAT).

***

Według ostatnich wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja wojsk powstańczych na froncie północnym ma być bardzo poważna. Kolumna rządowa, operująca w rejonie Naval Paral odparła powstańców. Wspierana przez lotników kolumna ta zaatakowała na drodze do Avila 70 samochodów ciężarowych z ludźmi i amunicją. Na kilku samochodach nastąpił wybuch. (PAT).

***

Specjalny korespondent Havasa z frontu Guadarrama donosi, że powstańców ogarnęła panika gdy dowiedzieli się, że kolumna wojsk rządowych zajęła miejscowość San Rafael. Oddziały powstańcze skierowały się w stronę Guadarramy, gdzie trwa silna strzelanina. (PAT).

***

Po posiedzeniu Rady Ministrów min. Ramos oświadczył: wojska rządowe znajdują się u wrót Huesca. W Kordobie artylerja została zmuszona do milczenia. Lonictwo, lojalne wobec Rządu, spełniło doskonale swe zadanie. W Oviedo wojska rządowe nacierają na oddziały powstańców. (PAT).

***

Wiadomość o zajęciu przez wojska rządowe wsi San Rafael, leżącej na północ od łańcucha górskiego Guadarrama, potwierdza się. Oddziały rządowe, dowodzone przez płk. Sabio wykonały ruch oskrzydlający, schodząc z wyżyn Escurjalu w kierunku San Rafael. Przy zajęciu miejscowości wpadły w ręce wojsk rządowych duże zapasy amunicji i broni oraz kilka armat.

Ministerjum wojny przejęło wczoraj rano depeszę radjową, nadaną przez główną kwaterę gen. Mola w Burgos, nakazującą oddziałom powstańczym, zajmującym płaskowyż Leon, zdobycie za wszelką cenę miejscowości Guardarrama, co im otworzy drogę do Madrytu. Treść tej depeszy zakomunikowano gen. Riqelme, dowódcy wojsk rządowych na froncie Leon, który wydał rozkaz, aby dwa pułki piechoty, poparte przez artylerję i samoloty, przeszły do ofensywy. Oddziały powstańcze są w tej chwili na tym odcinku frontu otoczone przez wojska rządowe i utraciły połączenie zarówno z Avilą, jak i Segovią.

***

Agencja Havasa donosi o wzmożonej działalności wojsk obu stron na odcinku Samosierry. Oddziały powstańcze, chcąc zawładnąć miejscowością Lozoya, gdzie znajdują się rezerwuary zaopatrujące Madryt w wodę przeszły do ataku po uprzedniem, silnem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten, w którym brał również udział szwadron kawalerji został przez wojska rządowe odparty ogniem karabinów maszynowych. Nasilenie bitwy osłabło w godzinach południowych, przyczem powstańcy, zaniechawszy atakowania okopali się w nowych pozycjach. (PAT.).

Rewolta boi się ataku na Maroko

Z Tangeru donoszą, że Ceuta posiada od wtorku wygląd obozu wojskowego. Ulice miasta zatłoczone są poprostu wojskiem. Z ważniejszych garnizonów marokańskich a głównie z Larache, Seluan i Tetuan przez cały dzień wczorajszy nadchodziły do Ceuty transporty żołnierzy broni i amunicji. W porcie stoją 3 okręty hiszpańskiej linji „Compania Transmediterranea", które mają wojska i sprzęt wojenny przewieźć do Hiszpanji. Na lotnisku w Tetuan stoją gotowe do startu liczne samoloty przeznaczone dla eskortowania transportu wojsk i udaremnienia prawdopodobnego ataku floty rządowej na okręty powstańców. (ATE).

Dyktatura monarchistów w Algesiras i w Linea

Reuter donosi z Gibraltaru, że miasta La Linea i Algesiras zajęte są obecnie przez oddziały ochotnicze organizacyj monarchistycznych, przybyłe z pomocą wojskom marokańskim (faszystowskim — przyp. nasz), skoncentrowanym w San Roque. W Algesiras znajduje się 3000 ludzi, a w ciągu tygodnia oczekiwane jest przybycie z Maroka dalszych 2000 ochotników. Z Kadyksu nadeszły działa polowe i amunicja. Punkty strategiczne w Punta Carnero i Tarifa ufortyfikowane zostały przez więźniów. Działa przeciwlotnicze ustawiono już w Getares i Punta Carnero, gdzie, jak przypuszczają powstańcy, rozpocznie się gwałtowne bombardowanie przez krążowniki i samoloty rządowe. Aresztowano 4 urzędników pocztowych za dostarczanie wiadomości drogą telegraficzną wojskom rządowym. Wczoraj rano miano ich stracić. Aresztowano pozatem większość urzędników pocztowych w Algesiras. (PAT).

Akcja lotników

Ppłk. Sandino podaje, że eskadry jego pomimo złej pogody bombardowały pozycje powstańców. Według Sandino wśród powstańców w Saragossie szerzy się coraz bardziej demoralizacja. (PAT).

Kościoły w Barcelonie

Komisja złożona z architektów i artystów zwiedziła gmachy i kościoły Barcelony, uszkodzone w czasie ostatnich wydarzeń, w celu ustalenia, czy można jeszcze te gmachy i kościoły odrestaurować. Odbudowana zostanie m. in. część gotycka katedry, natomiast kościoły Notre Dame du Pin i Betleemski będą musiały być zburzone. W rejonie katalońskim możliwa będzie odbudowa wszystkich pomników, mających wartość artystyczną. (PAT.).

Jawna pomoc faszyzmu międzynarodowego

W porcie Ceuty panowało wczoraj wielkie ożywienie. Z Larache, Szeszuanu i Tetuanu nadeszły transporty ludzi i materjału wojennego. Na lotnisku w Tetuanie znajduje się 6 samolotów włoskich, 3 niemieckie i 6 innych, przygotowujących się do obrony transportów przed atakami floty rządowej. Krążownik „Deutschland" i kontrtorpedowiec „Luchs" opuściły Ceutę, udając się w stronę Kadyksu. W Tetuanie faszyści noszą na ramionach swastykę, otrzymaną od oficerów „Deutschland". (PAT).

Apetyty włoskie na Ceutę i Port Mahon

W politycznych kołach Londynu utrzymują z całą pewnością, iż pomiędzy Mussolinim a przywódcą rebelji hiszpańskiej, gen. Franciszkiem Franco stanęła umowa, iż za poparcie, okazane powstańcom, Hiszpanja ma ustąpić Włochom Ceutę w hiszpańskiem Maroku oraz Port Mahon na Minorce (wyspy Balearskie).

Gen. Franco „wytłumaczył" powstańcom, że oba te porty nie mają dla Hiszpanji zasadniczego znaczenia, natomiast dla Włoch porty te stanowią kwestję panowania na morzu Śródziemnem.

Abisynja walczy

Ofensywa armji powstańczej

Agencja Reutera donosi z Port Saidu, że według informacyj z wiarogodnych źródeł Ras Imru, były dowódca wojsk abisyńskich na froncie północno - zachodnim zreorganizował swą armję i obecnie na czele 40.000 wojowników posuwa się naprzód na zachód od Addis Abeba. Wojska Rasa Imru zaatakowały i zniosły kilka wysuniętych posterunków włoskich.

Według wiadomości z tych samych źródeł, siły abisyńskie zgromadzone w okolicach Gore zdobyły znaczne ilości broni i amunicji w czasie ataków na Addis Abebę. Ataki te prowadzone były pod dowództwem Dedzasmacza Aberra, syna Rasa Kassa, przebywającego obecnie w Worthing. (PAT.).)

W „Trzeciej" Rzeszy

Dzieła „Führera" jako niebezpieczna lektura

Wszelkie cytaty — wzbronione

Agencja Press donosi z Wiednia:

Niemieckie ministerjum propagandy wydało do prasy zakaz cytowania słów kanclerza Hitlera, wyjętych z książki „Mein Kampf", lub z jego przemówień. Na wydrukowanie jakiejkolwiek cytaty słów Hitlera musi być uprzednio uzyskane zewolenie odnośnych władz politycznych.

Oryginalny ten zakaz tłumaczony jest w kołach poinformowanych w ten sposób, że ostatnio rozmaite cytaty z przemówień kanclerza Hitlera dobierane były złośliwie.

W wielu pismach w Saksonji wydrukowano np. przed ogłoszeniem zakazu następujący ustęp z przemówienia kanclerza Hitlera:

„Pragnę, aby kiedyś każdy robotnik miał swoj dom i aby ten dom było jego twierdzą, a ja nawet narodowo - „socjalistycznym" żandarmom zabronię wstępu do tej twierdzy".

Ustęp ten wydrukowany został w prasie saskiej wkrótce po licznych aresztowaniach i rewizjach domowych u robotników w Dreźnie i Lipsku. (Press).

W Grecji

ogłoszono stan wojenny

W Grecji ogłoszono stan wojenny. (PAT.).

***

Z Aten donoszą, że wobec niezwykle naprężonej sytuacji wewnętrznej, wywołanej proklamowaniem strajku generalnego. Rząd ogłosił wczoraj rano dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Parlament grecki został rozwiązany, bez wyznaczenia terminu nowych wyborów. W Atenach wszystkie gmachy rządowe strzeżone są przez silne oddziały kawalerji. (ATE.).

***

W odezwie wystosowanej do narodu, Rząd grecki uzasadnia ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązanie parlamentu, podkreślając chęć zapewnienia krajowi stałych Rządów, oraz niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej (?), skierowanej przeciwko obecnemu ustrojowi. Odezwa podpisana przez premjera Metaxasa, kończy się zapewnieniem, że po skonsolidowaniu ustroju Rząd pod kierunkiem króla pracować będzie nad podniesieniem dobrobytu całego narodu helleńskiego. (PAT.).

***

Gmachy urzędowe i główne punkty strategiczne w Atenach strzeżone są przez policję. Życie w stolimy ma przebieg normalny i panuje całkowity spokój. (PAT.).

W Gdańskiej prowincji Rzeszy

Ostatni dziennik opozycyjny został zawieszony

Prezydent policji gdańskiej zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volksztg." (katolicką) za umieszczenie w numerze artykułu, atakującego władze gdańskie.

We Francji

Rząd Frontu Ludowego

chce uzdrowić stosunki w kolonjach

Duże poruszenie wywołało w kołach prawicowych i sferach gospodarczo - finansowych utworzenie przez ministra kolonij Mouteta specjalnej komisji, mającej na celu **zbadanie „potrzeb i słusznych aspiracyj ludności w kolonjach i krajach, znajdujących się pod protektoratem i mandatem Francji"**.

„La Journée Industrielle" ostro atakuje utworzenie tej komisji, którą organ przemysłowców uważa za niepotrzebną, a nawet niebezpieczną. Dziennik sądzi bowiem, że komisja ta może stać się pretekstem do podsycania niezadowolenia wśród ludności i do akcji komunistycznej w kolonjach.

Prawica zatem uważa, że zbadanie słusznych potrzeb ludności w kolonjach jest... komunizmem. Prawdziwa hotentocka moralność.

Sprawa robotnicza w „Trzeciej“ Rzeszy

Zwiększa się nędza, rośnie niezadowolenie

Prasa doniosła niedawno o „pierwszych jaskółkach“ oporu robotników niemieckich przeciw hitleryzmowi, o wybuchu spontanicznych strajków i zatargów, jak np. w zakładach Oppel w Rüsselheim, w niektórych kopalniach Nadrenji, zagł. Saary i t. p.

Oczywiście nie były to akcje o charakterze oporu politycznego.. Świadczą one jednak **nietylko o niezadowoleniu robotników z wciąż pogarszających się warunków ich bytu, ale również świadczą o bankructwie hitleryzmu, jako systemu społecznego.** Pojęcie t. zw. „wspólnoty pracy“, zgoda „Führera“ zakładu („wodza“ — taki ma tytuł fabrykant) z jego „Gefolgschaft“ („orszakiem“—tak nazywają się robotnicy) **zbudowane były na lodzie...**

„Front Pracy“—hitlerowska organizacja pseudo-robotnicza spełnia wiernie rolę naganiacza kapitalistów. **Przeprowadzana niemiłosiernie racjonlizacja zwiększa wyzysk.** Płac nominalnych — teoretycznie nie obniżono. Faktyczna jednak zniżka (wciąż mowa o zarobkach nominalnych!) wynosi 10 do 20%. Dużą rolę odgrywały tu manipulacje z akordami, które systematycznie są obrywane, co obniża wysokość zarobku robotniczego.

Jeśli się jednak wymieni wysokość zarobku godzinnego robotnika w Niemczech — o niczem to jeszcze nie świadczy.

Przedewszystkiem płace obciążone są w wysokości 20% podatkami, wkładkami społecznemi itp. Dochodzą do tego t. zw. **„dobrowolne wkładki“** na różne organizacje i imprezy hitlerowskie.

Po drugie rozpowszechniono **redukcję czasu pracy i zarobków tygodniowych** w szeregu ważnych gałęzi przemysłu. Jest to m. in. następstwo braku niektórych surowców. Tak więc w przemyśle włókienniczym dekretu ograniczono czas pracy do 30 godzin tygodniowo.

Po trzecie **na robotach publicznych** płaci się systematycznie obniżone stawki (51—61 fenigów za godzinę).

Większość robotników niemieckich **nie może już związać końca z końcem.** Istnieje coprawda możliwość otrzymania zasiłku z opieki społecznej, ale zasiłek ten trzeba później **spłacić.**

Wyobraźmy sobie teraz robotnika, który otrzymuje 61 fenigów za godzinę, pracując po 40 godz. tygodniowo. Zarobek miesięczny nie wyniesie 100 marek miesięcznie. Po odliczeniach pozostaje około 85 marek. Mieszkanie rodziny robotniczej kosztuje 40 marek. **Pozostaje na wyżywienie 45 mk., gdy tymczasem minimum życiowe rodziny robotniczej, złożonej z małżeństwa i trojga dzieci, wynosi 65 mk. Deficyt 20 mk. miesięcznie!**

Dodajmy, że zarobek 120 mk. miesięcznie jest wyjątkiem. A zatem większość robotników nie może wyżywić swych rodzin.

Dla pełni obrazu warto przytoczyć, że w przemyśle włókienniczym płaca godzinna wynosi 61 fenigów, w drzewnym 71 fen., w metalowym 85 fen., budowlanym 88 fen.

Sprawa mieszkaniowa urasta w Niemczech **do rozmiarów katastrofy.** Jedna izba w domach, pobudowanych przed r. 1918, wynosi 11 — 12 mk. miesięcznie, w nowych domach 20 mk. Eksmisje są na porządku dziennym.

Po klęsce mieszkaniowej następną klęską jest drożyzna. Przeciętny wzrost drożyzny wynosi w Niemczech ok. 40%. Są jednak produkty, zwłaszcza zawierające tłuszcz, które zdrożały o 100%.

Porównanie niektórych cen w końcu r. 1932 i 1935 daje obraz następujący (w markach za kilogram):

	1932	1936
masło	1.10	3.20
kiełbasa	1.40	2.60
tłuszcz	1.30	2.20
wieprzowina	1.40	2.20
wołowina	1.10	2.—
kartofle	0.08	0.10
kapusta	0.40	0.80
cukier	0.78	0.84

Powyższe porównanie zadaje kłam propagandzie hitlerowskiej, głoszącej, że sytuacja szerokich mas robotniczych pod panowaniem hitleryzmu nie uległa pogorszeniu. **Obniżka poziomu życiowego, nawet pomijając pogorszenia zarobków nominalnych, wyraża się liczbą 40%.** Pomimo prób przepisywania cen maksymalnych na niektóre produkty, kontrola wymyka się całkowicie z ręki władz. **Drożyzna rośnie żywiołowo.**

Stosuje się na szeroką skalę **pogarszanie produktów** i to nietylko przez produkcję namiastek („Ersatz‘ów“). Przetwórnie nabiału dodają do masła 40% wody.

Jeśli porównać powyższe fakty i uwzględnić, że rodzina robotnicza rozporządza zaledwie 3 — 4 markami tygodniowo na życie na głowę — zrozumiemy, że proletarjat niemiecki **ma poważne powody do niezadowolenia.** Już nawet wypróbowana wymowa p. Goebelsa nie może go powstrzymać od oznak tego niezadowolenia. Wymowa, za którą w niezbyt odległej perspektywie znaczy się mur więzień i drut obozów koncentracyjnych. **(W.)**

W Berezie

O ile wiemy, termin trzymiesięczny „izolowania“ w Berezie Kartuskiej upłynął dla dużej części „izolowanych“ z dn. 1 sierpnia. Ale... nikt nie powrócił. Czyżby WSZYSTKIM przedłużono okres pobytu na trzy miesiące następne? Czy nie możnaby informować przynajmniej RODZINY o takich zarządzeniach?

***

Społeczeństwo polskie zajęło wobec sprawy Berezy postawę JEDNOLITĄ. Ta postawa obejmuje P.P.S., ruch ludowy, cała wogóle lewicę społeczną, obejmuje obóz „narodowy“, obejmuje konserwatystów i różne inne odłamy obozu „sanacyjnego“. Któż więc — koniec końców — PODTRZYMUJE trwanie tej koncepcji p. Kozłowskiego, spędzającego wywczasy letnie w luksusowej „Juracie“ na Helu?...

Czy Polska istotnie nie może się obejść bez tego NAŚLADOWANIA obyczajów faszyzmu i „komunizmu wojennego“?...

Zamęt w Chinach

GENERAŁ - DEFRAUDANT.

Z Tokio donoszą: Dzienniki podają, że na południu Chin wielką sensację wzbudziło aresztowanie gen. Czen-Tsi-Tana, byłego dowódcy armji kantońskiej. Czen-Tsi-Tan był głównym przeciwnikiem marszałka Czang - Kai-Czeka i po nieudanej próbie walki z Nankinem, ratował się ucieczką do Hong - Kongu, szukając schronienia na terytorjum angielskiem. Jednak Czen-Tsi-Tan został aresztowany przez policję angielską na prośbę Nankinu. Zbiegły generał chiński oskarżony został o defraudację 40 miljonów dolarów z kasy państwowej. Jednocześnie Rząd nankiński zażądał konfiskaty olbrzymiego majątku osobistego Czeng-Tsi-Tana, sięgającego 300 miljonów chińskich dolarów. (ATE)

KWANGSI PRZED NOWĄ WALKĄ.

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podają, iż dowódca wojsk prowincji Kwangsi, gen. Li-Cun-Dżen zwrócił się do ludności z odezwą, zawiadamiając, iż wszelkie jego zabiegi u Rządu nankińskiego skończyły się niepowodzeniem i całkowitem zerwaniem stosunków z Nankinem. Generał nawołuje do wystąpienia z bronią w ręku przeciw „zachłanności Rządu nankińskiego“. (ATE).

Słuszny postulat sezonowców

Delegacja Związku Rob. Przem. Budowlanego w Łodzi w osobach sekretarzy Stawińskiego, Bachora i Sroczyńskiego w dniu 5 b. m. udała się do Ministerjum Skarbu, domagając się zwolnienia robotników sezonowych od płacenia podatku dochodowego, co było postulatem robotników sezonowych w Łodzi podczas ostatniego strajku.

Delegację przyjął wice-min. Świtalski i oświadczył, że, jakkolwiek podatek ten był potrącany zgodnie z ustawą, to jednak życiowo sprawę ujmuje Ministerjum Skarbu przychyla się do załatwienia tej sprawy po myśli robotników sezonowych.

W dniu 10 względnie 11 b. m. ukaże się odpowiednie zarządzenie Min. Skarbu w tej sprawie i z tym dniem podatek dochodowy nie będzie potrącany od robotników sezonowych i budowlanych zarabiających do 2.500 zł. rocznie.

Zarządzenie to ma obejmować całą Polskę.

Anglja i Egipt

Przewidują w Kairze, że rokowania anglo - egipskie zakończą się niebawem. Delegaci brytyjscy zgodzili się już na zniesienie kapitulacyj finansowych i sądowych, natomiast sprawa skasowania trybunałów mieszanych jest nadal w zawieszeniu. Z policji egipskiej Anglicy mają ustąpić w ciągu 5 lat.

A gdyby tak go znaleźć?...

Powstała świeżo kwestja SFAŁSZOWANYCH odezw z podpisem Wincentego Witosa. Ujawnił fakt kursowania tych odezw p. M. Róg w formie, mówiąc nawiasem, niezmiernie pompatycznej. P. Róg podkreślił, że nie wierzy w autentyczność owych proklamacyj, nawołujących podobno do mordów, do zemsty i t. p. Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego ogłosił, oczywiście, komunikat, że wszystko to jest licho wie co, bo Witos wogóle żadnej odezwy nie wydawał.

Same odezwy tajemnicze jakoś nie dotarły ani do nas, ani bodaj nawet do ruchu ludowego. Jeżeli wszakże nie wchodzi tu w grę żadne nieporozumienie, jeżeli takie odezwy w samej rzeczy istnieją, — to... czy nie możnaby tym razem znaleźć autora, wydawcę i kolporterów? Mamy wszak do czynienia z najtypowszą prowokacją. Wykrycie choćby jednego źródła „robót“ tego rodzaju przyczyniłoby się niewątpliwie do uzdrowienia życia publicznego Polski.

AR.

Przed 15 sierpnia

Ag. „Press“ donosi:

Radykalne skrzydło obozu rządowego, t. zw. „naprawiacze“, postanowili urządzić w tym roku manifestacyjne obchody na wsi w rocznicę Bitwy Warszawskiej. Dzieje się to po raz pierwszy, gdyż dotychczas „naprawiacze“ nie urządzali obchodów w rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Decyzja urządzenia przez „naprawiaczy“ obchodów na wsi w dniu 15 sierpnia zapadła nagle i niejako w ostatniej chwili. Akcentuje się przytem, iż obchody organizowane przez „naprawiaczów“ stanowić mają przeciwwagę dla manifestacyj, urządzanych przez Stronnictwo Ludowe.

Aparat organizacyjny do urządzenia obchodów sierpniowych na wsi znaleźli „naprawiacze“ w tak zw. „Związku organizacyj wiejskich“. Związek ten utworzony został w lecie 1935 roku, a weszły doń pracujące na wsi organizacje o charakterze społeczno - gospodarczym, opanowane przez działaczy „naprawiackich“. Do „Związku organizacyj wiejskich“ należą: Centralne Tow Organizacji i Kołek Rolniczych, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, Centralna organizacja kół gospodyń wiejskich, Centralny Związek Młodej Wsi, Związek spółdzielni jajczarskich i mleczarskich, Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“, Związek Osadników, Związek Teatrów Ludowych.

Prezydjum „Związku organizacyj wiejskich“ tworzą sen. Malski i p. Kierzkowski, a do zarządu należy m. in. dr. Piaskiewicz.

Instrukcja wydana w związku z planowanemi manifestacjami dowodzi, że odbędą się one przy współudziale wojska i władz pod hasłem: „Naród z armją — armja z narodem“.

Program obejmuje 2 dni: 14 i 15 sierpnia. Dnia 14 sierpnia wieczorem mają być urządzone capstrzyki orkiestr wojskowych, strażackich i innych.

W dniu 15 sierpnia odbyć się mają nabożeństwa w kościołach, zebrania publiczne (akademje, wieczornice, zgromadzenia) z przemówieniami i uchwalaniem rezolucji, defilady stowarzyszeń i organizacyj w ogólnej defiladzie wojska w miejscowościach garnizonowych, gdzieindziej oddzielnie.

Dwa wskazania

Prasa doniosła o nadużyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterji Państwowej we Wrześni, niejaki Chaim Szynkelewski. Sprawa przedstawiała się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterji Państwwej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynkelewski próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł., zamiast 2.500 zł. Generalna Dyrekcja, nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wydelegowała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobał w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nadto, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji, gracz żadnej straty nie poniósł, Szynkelewski zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego tępienia przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej wszelkich tego rodzaju przejawów, trafiają się jeszcze, niestety, czasami niesumienni kolektorzy. Są to wypadki rzadkie, gdyż ogół kolektorów — to solidni i odpowiedzialni kupcy, a znikną one prawie zupełnie, jeżeli gracze sami spółdziałać będą z Generalną Dyrekcją w ich zwalczaniu i niezwłocznie zawiadamiać ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana; po ustawowem potrąceniu dwudziestu procent należało mu się trzydzieści tysięcy złotych. U gracza tego zjawił się jednak były kolektor, niejaki Dawid Goldberg z Warszawy i oświadczywszy, że należy mu się „prowizja“ pięć tysięcy zł., potrącił sobie tę kwotę od wygranej.

Gracz, który widocznie nie przeczytał uważnie przepisów, zamieszczonych na odwrocie ćwiartki losu, a stwierdzających wyraźnie, iż żadnych potraceń — poza dwudziestu proc. czynić nie wolno — dopiero w jakiś czas później zorjentował się, że padł ofiarą wyzysku. Wszczął też kroki o odzyskanie straty, ale oczywiście, rezultat osiągnął dopiero wówczas, gdy zwrócił się o interwencję do Generalnej Dyrekcji. Gdyby uczynił to odrazu, nie czekałby tak długo na pieniądze, pomimo, że Generalna Dyrekcja już dawno pozbawiła Dawida Goldberga kolektury, uważając, iż nie zasługuje on na zaufanie.

Z tego co powiedziano wyżej wynikają dwa wskazania dla graczy: należy zapoznać się z przepisami gry loteryjnej, które można przejrzeć w każdej kolekturze i których skrót uwidoczniony jest na każdej ćwiartce losu, oraz — należy o wszystkich wypadkach, co do których zachodzi podejrzenie nadużycia, zawiadamiać niezwłocznie Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej.

O wskazaniach tych prosimy pamiętać przy odnowieniu losów do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się 13 b. m.

Zdrowy odpór

Prawdziwy „Legjon Młodych“

Po rozłamie w „Legjonie Młodych“ na zjeździe Rady Głównej w Jastarni utworzona została organizacja *„Legjonu Młodych - Frakcja“*, wierna tym ideom i poglądom, które spowodowały wspólną deklarację „Frontu Młodej Lewicy“, ogłoszoną w dn. 1 Maja.

P. o. komendanta głównego „Legjonu Młodych - Frakcji“, ob. K. Namysłowski wydał rozkaz do „młodych legjonistów“, w którym stwierdza:

1) że wobec organizacyjnego „zamachu stanu“, przeprowadzonego na Radzie Głównej przez poprzednią komendę główną z p. Bociańskim na czele powstał „Legjon Młodych - Frakcja“;

2) że statut z r. 1933 pozostaje bez zmiany;

3) że „Legjon Młodych - Frakcja“ podtrzymuje w pełni stanowisko deklaracji „Frontu Młodej Lewicy Polski“ z dn. 1 Maja;

4) że „Legjon Młodych - Frakcja“, zachowując odrębność i samodzielność organizacyjną, będzie współpracował ściśle z polskim ruchem socjalistycznym i z polskim ruchem ludowym, — w pierwszym rzędzie z młodzieżą P. P. S. i z młodzieżą „wiciową“.

„Legjon Młodych - Frakcja“ staje, oczywiście, na stanowisku obronności Rzeczypospolitej. Rozdźwięki wyrosły nie na tle stosunku do armji, ale na tle projektu poprzedniej Komendy Głównej podporządkowania się „nowemu“ obozowi „sanacyjnemu“.

Rozkaz poleca „Legjonowi Młodych“ w Łodzi poparcie podczas nadchodzących wyborów samorządowych listy P.P.S. i klasowych związków zawodowych.

Przegląd prasy

Hołd... gdańsko-pruski „I.K.C.“. Armja i polityka

Prasa narodowa wciąż szuka „komunistów“

„I. K. C.“ jest heroldem „mocarstwowości“, ale „mocarstwowość“ „Kurjerka“ krakowskiego kończy się w tem miejscu, gdzie się zaczyna jego interes.

Widząc antyhitlerowskie nastroje w społeczeństwie, „I.K.C.“ zajął ostre stanowisko przeciw zakusom w sprawie Gdańska i za jeden z artykułów przeciw polityce p. Greisera został przez Senat w. m. Gdańska ukarany: odebrano mu debit na 3 miesiące.

Przez trzy miesiące nie mieć czytelników na terenie w. m. Gdańska, to strata — pomyśleli kierownicy „I.K.C.“. Trzeba iść do Canossy. Przekonania, zasady, stanowisko polityczne, czy narodowe — wszystko furda, gdy chodzi o złotówki, czy guldeny gdańskie.

I oto w „Danziger Vorposten“ czytamy:

„Prezydent Senatu przyjął wczoraj przedstawiciela „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, p. Bieńkowskiego, który złożył wyjaśnienia w sprawie, dotyczącej odebrania debitu „I.K.C.“. W wyniku złożonych wyjaśnień, zakaz rozpowszechniania pisma został zniesiony“.

Prezydent policji gdańskiej wystosował zaś do redaktora „I.K.C.“ następujące pismo:

„Ponieważ przedstawiciel „I. K. C.“ w Gdańsku, p. Łada Bieńkowski w imieniu tego pisma przeprosił pana Prezydenta Senatu i złożył mu oświadczenie, że w intencjach jego nie leżało ubliżenie panu Prezydentowi i Wolnemu Miastu Gdańskowi, i że pismo to stoi na stanowisku porozumienia polsko - gdańskiego, przeto z dniem dzisiejszym znoszę rozporządzenie z dnia 24.VII 1936, zakazujące rozpowszechniania „I.K.C.“ na przeciąg 3 miesięcy. Podpisał: Grötzner“.

Następnego dnia po tym liście numer „I.K.C.“ był już kolportowany na terenie w. m. Gdańska i — o dziwo! — w tym numerze nie było już sprawozdań Gdańska, choć przedtem o sprawie tej „I.K.C.“ stale się rozpisywał.

Tak, nie po raz pierwszy, pryska legenda o tem, że „I.K.C.“ broni w opinji publicznej sprawy narodowej. Jest coś obrzydliwego w tem upokorzeniu się „wielkiego“ dziennika dla zatrzymania kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset abonentów. Cena moralna, jaką płaci „I.K.C.“, jest zbyt wielka. Słusznie zauważył to „Goniec“, który też dodaje:

„Objektywnie przyznać trzeba, że hołd, złożony p. Greiserowi przez p. Bieńkowskiego z polecenia redakcji „I. K. C.“, jest wielkim sukcesem Prezydenta Senatu Gdańsk słusznie uważać może, że te przprosiny posiadają znaczenie bardzo głębokie.

Składanie przyczyny tego poniżenia się na karb ewentualnych strat, spowodowanych zmniejszeniem kolportażu, nie wytrzymuje krytyki, gdyż straty moralne, które pociągnie ten krok, będą dla „I.K.C.“ stokroć większe“.

***

W związku z przemówieniem Generalnegi Inspektora Armji na uroczystościach w Poznaniu, konserwatywno - „sanacyjny“ „Czas“ zamieszcza pełen sentymentu artykuł dla wojska, a w końcu zamieszcza następujący ustęp:

„Armja jest i musi być la grande silencieuse — wielką milczącą — która pod żadnym pozorem nie może być wciągana w wir walk politycznych“.

Słusznie, panowie z „sanacji“! To samo głosiliśmy zawsze, gdyście Wy własne armje wciągali do polityki i usiłowali ją wygrywać przeciw większości społeczeństwa.

***

Jakiemi uproszczeniami, banialukami, głupstwami karmi swych czytelników prasa endecka, niech świadczy następujący ustęp z artykułu na temat „niebezpieczeństwa komunistycznego:

„Nowe pomysły dzisiejszych kierowników politycznych sanacji ułatwiają penetrację komunistyczną, co się dzieje niewątpliwie wbrew ich istotnym zamiarom. Mamy na myśli ów „manewr na chłopa“, rozpoczęty krzykliwą agitacją w sprawie „reformy rolnej“. Wrzawa, jaką około tego zagadnienia w radykalnych ugrupowaniach sanacyjnych podniesiono, niewiele różni się od sposobów agitacyjnych, używanych przez rolniczych „speców“ moskiewskiego Kominternu. Wtórują im — oczywiście — socjaliści, radykalni ludowcy, a przedewszystkiem Żydzi. Samorzutnie zorganizował się w tej dziedzinie dość zgodny chór“.

Cały ten groch z kapustą wsadzono do jednej beczki. Wszyscy, którzy nie są endekami, od „sanatorów“ począwszy, są „komunistami“, albo wspomagającymi „komunizm“, oczywiście, wszyscy też idą na pasku żydowskim. Jedyny zbawca — to „obóz narodowy“. Reformę rolną też propagują Żydzi. Ratuj się narodzie!

A czy tu przypadkiem zbyt jaskrawo nie wyłazi interes obszarniczy i czy te głupstwa nie są szyte zbyt grubemi nićmi?

S-EK.

Pogoda—lecz przelotne deszcze

Obfite deszcze spadły w ciągu doby ubiegłej w zachodniej części Karpat w Kieleckiem Lubelskiem, na Podlasiu i częściowo w Wileńskiem. Nie było opadów na Pomorzu, Pojezierzu Mazurskiem, w Wielkopolsce i na południowym wschodzie kraju.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu zmiennem i przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st., umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z Paryża piszą do nas...

Rozmowa z tow. H. Arlandisem,

jednym z przywódców socjalistycznej Katalonji

Paryż, w sierpniu.

Przed paroma dniami w przepełnionej sali Wagram w Paryżu odbyło się zgromadzenie francuskiego „Frontu Ludowego“, które przemieniło się w potężną manifestację solidarności francuskiego narodu z bohatersko walczącym o wolność i godność narodem hiszpańskim. W imieniu Rządu katalońskiego i w imieniu walczących mas hiszpańskiego „Frontu Ludowego“ zabrał głos tow. Hilario Arlandis, jeden z przywódców i twórców Socjalistycznej Partji Katalońskiej. Arlandis był jednym z tych, którzy nietylko kierowali akcją bojową oddziałów ludowych, ale i z bronią w ręku szli pod ogniem karabinów maszynowych do ataku na koszary zbuntowanych oddziałów. Arlandis był jednym z pierwszych, którzy wtargnęli do obsadzonego przez faszystów hiszpańskich gmachu poczt i telegrafów, którego zdobycie przechyliło szalę zwycięstwa na stronę legalnego Rządu. Rząd wysłał go do Paryża z misją poinformowania demokracyj całego świata o istotnej sytuacji hiszpańskiej, o heroicznej walce narodu hiszpańskiego, któremu państwa wychowane w tradycjach wolnościowych muszą przyjść z pomocą.

Trudno było dostać się w pobliże Arlandisa, otoczonego ze wszystkich stron przez dziennikarzy i fotografów. Jest to człowiek średniego wzrostu, typowy Baskijczyk o smagłej cerze i błyszczących oczach, mówiący poprawnie po francusku z domieszką lekką nieodzownego akcentu południowego. Pełen energji i rozmachu — nikt nie odgadłby, że człowiek ten wraca z pola bitwy, że przeżył dni grozy, niepewności, że kierował tak niezrównaną a jakże odpowiedzialną walką.

Stawiam pierwsze stereotypowe pytanie, które ciśnie się nam wszystkim na usta: **Jakim będzie wynik wojny domowej? Kto zwycięży?** Oczy małego Hiszpana nabierają nagłego błysku.

Wokoło nas wiruje wielotysięczna masa zebranych w sali Wagram, słychać okrzyki: „niech żyje wolna Hiszpanja!“, okrzyki na cześć Largo Caballero i prezydenta Azany.

Powoli odpowiada Arlandis.

WALCZYMY! „Naród hiszpański, front ludowy i cały obóz wolnościowy naszej ojczyzny mają już poza sobą batalję nad Marną. W dniach 18. 19 i 20 lipca Republika hiszpańska wisiała na włosku. W przeciągu trzech dni, dni najbardziej krytycznych nikt nie spodziewał się, że lud hiszpański posiada jeszcze choćby jedną jedyną szansę zwycięstwa. Jedno wiedzieliśmy tylko, że nasz wróg nie pokona nas bez walki, że lepiej zginąć wolnym, aniżeli żyć pod jarzmem faszystowskiej przemocy. Nasza wola walki aż do ostatniego tchu przyniosła nam zwycięstwo. Gdy 19 lipca rano dowiedzieliśmy się, że duża część armji jest po stronie powstańców, pierwszym odruchem Rządu i partyj bloku ludowego było rozdanie broni robotnikom i utworzenie zbrojnej milicji. Wszystkie partje dotychczas często się waśniące, podały sobie dłoń do zgody i z niesłychaną energją i dyscypliną podporządkowały się wskazaniom Rządu. Dn. 19 lipca w południe mieliśmy w Barcelonie przeciw nam dwa zbuntowane pułki piechoty, dwa pułki kawalerji i jeden pułk lotniczy, które wszystkie bez wyjątku zabarykadowały się w swych koszarach. Rząd dysponował zaledwie jednym pułkiem wojska, gwardją cywilną, gwardją szturmową i naprędce utworzonemi bataljonami ochotniczemi, złożonemi z robotników, studentów, kobiet, często nawet z 15-letnich dzieci. Ale nasze siły, tak nieproporcjonalnie słabe w stosunku do regularnej armji, posiadały od pierwszej chwili zdecydowaną przewagę, były silniejsze tysiąckroć od doskonale uzbrojonego przeciwnika. Ich bronią był zapał, cudowny rozmach, świadomość za co i o co walczą. W trzy godziny po rozpoczęciu walki robotnicy, uzbrojeni w rewolwery, zdobyli parę koszar i 7 dział. W godzinę później w ręce nasze dostały się arsenał, centrala pocztowa i koszary piechoty. Po sześciu godzinach heroicznej walki nie było w Barcelonie ani jednego ogniska rewolty. Oficerzy, którzy byli organizatorami buntu zostali rozstrzelani, inni osadzeni w więzieniu, a żołnierze przeszli na stronę Rządu. Jak pan widzi, w przeciągu pół dnia pokonaliśmy wroga dziesięćkroć technicznie od nas silniejszego, pokonaliśmy go dlatego, ponieważ żołnierze zbuntowanych pułków niechętnie szli przeciw nam, i ponieważ ostatecznie odezwało się w nich poczucie przynależności do ludu hiszpańskiego.

W podobnych mniej więcej warunkach zgnieciono rewoltę w samym Madrycie i teraz każdy zrozumie, dlaczego powiedziałem, że mamy „Marnę poza sobą“. Oddziałom generała Molla nie udało się okrążyć Madrytu, walki pod Somosierrą rozstrzygnęły się na naszą korzyść“.

CO JUTRO PRZYNIESIE?

Jak długo potrwa jeszcze wojna, zdaniem Pana?

„Długo, bardzo długo — to jasne i nie należy tego ukrywać. Ale Rząd posiada obecnie najważniejsze i najbogatsze ośrodki Hiszpanji pod swoją kontrolą, posiada dostęp do morza w trzech kierunkach. Cała morska flota wojenna jest po stronie Rządu i strzeże wybrzeży Marokka, który jest prawie zupełnie izolowany od półwyspu. Nasza flota powietrzna rośnie z dnia na dzień, dzięki przebudowie samolotów pasażerskich na wojskowe a zapał mas pracujących jest przepotężny, gdy — przeciwnie — nastroje w obozie powstańczym są nie najlepsze. Codziennie przechodzą setki żołnierzy ze zbuntowanych odziałów do naszych szeregów. Nie wątpimy ani na chwilę, że naszem jest zwycięstwo końcowe“.

Jak się pan zapatruje na kwestję dostawy broni z zagranicy?

„Rząd w Madrycie i Rząd autonomiczny w Barcelonie są rządami legalnymi, wybranymi na podstawie legalnych, demokratycznych i w całym świecie kulturalnym uznanych wyborów. Rząd taki ma prawo kupowania czego chce u każdego innego Rządu, z którym pozostaje w stosunkach dyplomatycznych. Nasz Rząd zamówił jeszcze przed wybuchem powstania we Francji kilkanaście samolotów, które w międzyczasie zostały zapłacone. Reakcyjna prasa światowa stara się w tendencyjny sposób uniemożliwić wysłanie tych samolotów do Hiszpanji. Ta sama prasa, która aprobowała interwencję w czasie rewolucji rosyjskiej, która chciała interwencji na Węgrzech, która nie oburzała się na wysyłanie samolotów z Jugosławji i Turcji do Grecji dla Rządu Kondylisa przeciw Venizelosowi, przybiera nagle maskę świętej neutralności. Ale nie na tem koniec. Gen. Franco, który przyrzekł jednemu z angielskich dziennikarzy wystrzelać połowę mieszkańców Hiszpanji i rozpętać wojnę światową, dostaje samoloty i amunicję z Niemiec i Włoch, dostaje pieniądze od międzynarodowego faszyzmu. Tak! **Istnieje międzynarodówka faszystowska.** Istnieje solidarność reakcyj całego świata. Dotychczas faszyzm miał „monopol“ na porządek i ład. Dziś faszym rozpętuje walkę bratobójczą i cała prasa reakcyjan bije mu brawo. Ale walka, którą my dziś prowadzimy jest walką i waszą, walką was wszystkich, którzy miłujecie wolność i pokój.

W tym boju idzie nietylko o los Hiszpanji, Europy, idzie o los całego świata. Biada demokracjom Europy, jeżeli faszyzm zwycięży w Hiszpanji. Żelazny pierścień przemocy i dyktatury od Renu po Alpy, po Pireneje otoczyłby Europę i zniszczył w niej wszystkie przywileje wolnościowe, wypisane jeszcze na sztandarach Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Nad światem zawisłaby ciemna noc.

NASZA WALKA JEST WASZĄ WALKĄ.

Diatego zwracam się z apelem do Anglji, Francji i wszystkich innych wolnych narodów: **Przyjdźcie nam z pomocą, ponieważ nasza walka jest waszą walką.** Nasz kraj potrzebuje lekarzy, sióstr miłosierdzia, techników, środków opatrunkowych dla bohaterskich żołnierzy naszej Republiki. Już na całym świecie tworzą się ochotnicze legjony, które za wzorem nieśmiertelnych Laffayetta i Kościuszki chcą walczyć za wolność i niepodległość narodu, kochającego wolność. Apeluję do międzynarodowej solidarności wszystkich demokratów: **Pomóżcie nam obronić naszą wolność!!** Apeluję do mas pracujących całego świata: **Nie pozwólcie zginąć waszym braciom!** Nasza słuszna sprawa musi zwyciężyć i zwycięży w imię najszczytniejszych ideałów wolności, równości i braterstwa“.

Z grupy zebranych dziennikarzy padają jeszcze pytania, ale już przewodniczący zebrania wzywa dzielnego Katalończyka na trybunę. Grad oklasków i wiwatów wita go. Arlandis ma rację. Międzynarodowa solidarność ludzi, kochających wolność, istnieje jeszcze ciągle.

T. N. HUDES.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu trzeciej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.3 milj. zł. do 365.9 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 1.1 milj. zł. do 8.3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 34.0 milj. zł. do 998.4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33.75 proc.

***

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 31 lipca r. b. wynosił (w milj. zł.) ogółem 409.2, w tem monety srebrne 326.2, bilon niklowy i bronzowy 83.1.

Co się dzieje w polskim handlu zagranicznym?

Ostatnio ogłoszone dane statystyczne ujawniły **ogromny spadek w obrotach Polski z zagranicą.**

W ten sposób rekord „najmniejszego“ na głowę, z pośród państw europejskich, handlu — został przez Polskę **dodatkowo** pobity.

Konstatując ten fakt, spychający Polskę do nieuniknionej katastrofy gospodarczej, prasa, ostatnio i „Gazeta Polska“, woła o zwiększenie eksportu, celem dalszego — w następstwie — powiększenia importu do Polski.

W warunkach jednak, w jakich od szeregu lat prowadzi się polski eksport, nie można uzyskać innych wyników od tych, jakich jesteśmy świadkami.

Eksport polski **jest premjowany.**

O **wysokości dopłat** do eksportu krążą fantastyczne pogłoski. Podobno do lokomotyw, wysyłanych do Chin, dołożono kwoty, **odpowiadające 80% ich wartości,** czyli sprzedano je **za piątą część własnych kosztów!**

Wysokość dopłat **nie podlega żadnej publicznej kontroli.**

Wysokość t. zw. „zwrotów cła“ nie jest wcale zależna od zapłaconej premji.

Sumy te używane są raczej jako interwencje **dla podwyżki w kraju cen** — wywożonych zagranicę artykułów.

Premje eksportowe pochodzące z sum obciążenia artykułów **importowanych** np. kawy, kakao i t. p., są dzielone **przez instytucje, będące w ręku zainteresowanych.**

W Polsce istnieje przecież swoisty „wniesztorg“ — tylko, że w rękach **prywatnych towarzystw kompensacyjnych,** handlu zagranicznego i t. p.

Równie groźnem jest **dopłacanie do wywozu** przez wyraźne oznaczanie dwuch cen, jak to ma miejsce np. w cukrze — dla polskich spożywców: **— drogich,** dla angielskich świnek: **— tanich.**

Eksport, który się opiera na takiej kalkulacji, **musi się załamać,** pomimo prób upiększania tej gospodarki w oczach opinji publicznej.

Rolnicy przez szereg lat, niestety i drobni, **domagali się eksportu** zboża przy ogromnych **dopłatach skarbowych.** Jaki tego wynik? Drobni włościanie niejednokrotnie sami **dokupujący zboże,** płacili za nie, jako spożywcy. Ale ponadto **płacili jeszcze jako podatnicy!**

Na skarbowe premje bowiem płacą podatnicy w podatkach. W polskim systemie podatkowym — podatki obciążają **przedewszystkiem — szerokie warstwy ludności.**

W ten sposób obszarnicy otrzymywali stałe **prezenty kosztem ogółu.**

Ale wogóle cały system **wywożenia** (propagowany przez różnych rzekomo dbających o **„dopływ walut“** do Polski) wszystkiego **i za** każdą cenę — faktycznie coraz bardziej **ogranicza nasze możliwości eksportowe.**

Za premjowanie eksportu płaci zawsze konsument: **albo w podatkach, albo w cenie.** Przy zwyżce cen następuje zwyżka płac, która musi się odbić na kosztach, **a więc** wymaga zwiększenia **premji przy** eksporcie. Jednem **słowem błędne** koło.

Jeżeli spożywcy — **robotnicy** nie mogą sobie wywalczyć zwyżki płac, **zmniejsza się spożycie krajowe.** Dla utrzymania więc **eksportu** następuje **obciążenie** (zmniejszonego) **spożycia zwiększonemi dopłatami** na eksport. I znów ten sam wynik.

Dla powiększenia obrotów **Polski** z zagranicą, trzeba zacząć od zupełnie innego końca, aniżeli to propagował p. Matuszewski i w dalszym ciągu, „ekonomiści“ sanacyjni propagują.

Najprzód musi się **podnieść spożycie krajowe** przez wzrost **płac i** ilości ludzi, pracujących na **wsi i** w mieście. Gdy wzmoże się zbyt produkcji w kraju (tak, jak to ostatnio można było zaobserwować przy obniżce cen cukru), koszty tej produkcji stanieją i **eksport** nie będzie wymagał tak **wielkich** dopłat.

Wzrost eksportu, **zdrowy, może** następować tylko w parze **ze wzrostem spożycia w kraju.**

Inne stanowisko propagować mogą tylko **niekontrolowane czynniki, robiące złote interesy pod maską walki o aktywny bilans handlowy** Polski.

Do jakich to doprowadziło dotąd rezultatów widzimy. Aktywne saldo handlowe można **kosztem Skarbu i podatników utrzymać w** granicach tych dopłat. Ale **gdy** pieniędzy zabraknie, dojdziemy do obrotów z zagranicą **równych zeru.**

Za co jednak kupimy wówczas niezbędne surowce zagranicą i jak utrzymamy wogóle stanowisko jakiegokolwiek interesującego zagranicę odbiorcy?!

Przecież po ostatniej obniżce ogólnej kwoty obrotów Polski z zagranicą, żaden z krajów europejskich nie stanowi równie **mało**wartościowego objektu dla targów, co Polska.

R. Z. BIELIŃSKI.

Katastrofa kolejowa

Pod Dewnuowo (Bułgarja) zawalił się most, przez który przejeżdżał pociąg . Kilka wagonów spadło do rzeki. Około 20 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Głosy i odgłosy

Teatry T. K. K. T

w zestawieniu z Teatrami Regjonalnymi

Drukujemy dziś drugą część artykułu p. M. Krywoszejewa; część pierwszą artykułu zamieściliśmy wczoraj.

Zaznaczamy raz jeszcze, że w tej dziedzinie pozostawiamy autorom zupełną swobodę wypowiadania się. *Red.*

II

Ile dokładnie było premjer w każdym poszczególnym sezonie w tych pięciu teatrach, trudno ustalić, w bilansie bowiem żadnych wskazań tego rodzaju niema. Gdy **się podzieli liczbę 75 premjer na dwa okresy,** to wypadnie **przeciętnie 37 i pół premjery rocznie.** Trudno również ustalić, w którym sezonie było 38 a w którym tylko 37 premjer. Wszelako, **dla niżej wyłuszczonego zestawienia,** wobec rzekomo wzmożonej produkcyjności pracy kierownictwa teatralnego, — przypuszczać należy, że właśnie **w ostatnim sezonie** było **premjer 38.**

Bilans również wykazuje, że w **teatrach reprezentacyjnych stolicy,** mianowicie: w „Teatrze **Narodowym“,** w okresie 2-ch lat, **było premjer 18,** czyli przeciętnie **rocznie premjer 9;** w „Teatrze **Polskim“,** w okresie 2-ch lat, **było** premjer 20, czyli przeciętnie **rocznie premjer 10.**

Przy zestawieniu wydajności pracy wieloosobowego kierownictwa teatrów T. K. K. T. z wydajnością pracy Teatru Krakowskiego, okaże się, **że w teatrach T. K. K. T. w ostatnim sezonie, na pięciu scenach, przy zespole, złożonym ze stu kilkudziesięciu aktorów** i przy dużym sztabie reżyserów, malarzy i t. d., **było premjer 38;**

w Teatrze zaś Krakowskim, w ostatnim sezonie, **na jednej** tylko **scenie,** przy zespole, złożonym tylko z 30 (trzydziestu) aktorów, **było premjer 48.**

Przy zestawieniu **Teatru Krakowskiego** w jednym z teatrów reprezentacyjnych stolicy, **bądź z „Teatrem Narodowym“,** bądź **z „Teatrem Polskim“,** okaże się, że **w Teatrze Krakowskim było premjer** 48 (czterdzieści osiem), **w „Teatrze zaś Narodowym“ było premjer** 9, **w „Teatrze Polskim“ było premjer 10.**

Zestawienia powyższe nie wymagają komentarzy. **Wykazują one** poglądowo, **jak nieudolnie prowadzone są teatry TKKT. przez wieloosobowe ich kierownictwo...**

Jeden z krytyków teatralnych w związku z powyższym bilansem teatrów TKKT. zaznacza, że

„W okresie 1934/35 — 1935/36 pięć teatrów Towarzystwa *wystawiło łącznie 90 sztuk. Utworów autorów polskich odegrano 39,* w tem 30 przedstawień premjowych.

Szkoda, że wśród tych starannie zgromadzonych cyfr pominięto jedną: *ile wystawiono nowych sztuk polskich autorów?* Okazuje się, że *tylko 13.* Z tego 1 debiut Choromańskiego „Człowiek czynu“. Dwa lata pracy, pięć teatrów, hierarchja władz, przypominająca piramidę egipską, *dużo słów o społecznych zadaniach teatru...* i tylko 1 (wyraźnie jeden) debiut, do tego niefortunny...“.

Uwagi krytyka teatralnego wymagają pewnej korekty. **Wystawiono** nie 90 sztuk teatralnych. **lecz 75.** Ilość zaś odegranych utworów autorów polskich stanowiła nie 39, **lecz 30 sztuk,** reszta bowiem powstała **z tranzlokacji niektórych sztuk** z jednej sceny na drugą.

Co się tyczy **nowych sztuk współczesnych autorów polskich** w ilości 13 w okresie 2-ch lat, to stanowią one **przeciętnie rocznie po 6 i pół sztuki na pięć teatrów,** czyli **na jeden teatr wypada przeciętnie 1,3 (jedna i trzy dziesiątych) sztuki rocznie...** Czy to nie wystarcza?

Tak się przedstawia bilans repertuarowy teatrów TKKT. po dokonaniu niezbędnych sprostowań i po usunięciu pewnych nieścisłości.

Jeżeli i inne bilanse kierownictwa teatrów TKKT będą również zestawiane przy pomocy „fuzji“, (w interpretacji talmudycznej), to są obawy, iż niczego się z nich nie dowiemy.

***

Niewątpliwie, **że ilość premjer na tej jednej scenie** Teatru Krakowskiego w ciągu jednego sezonu, przy tak szczupłym zespole (30 osób), **a sięgająca aż cyfry 48,** — jest wprost imponująca; zachodzi wszakże pytanie, **jaki był poziom artystyczny tego teatru?**

Opierając się na opinji krytyki teatralnej krakowskiej, stwierdzić można, że **„ogólny poziom artystyczny teatru krakowskiego w niczem nie ustępował teatrom warszawskim“...** Brakowało, ma się rozumieć, tej grupy wybitnych aktorów, którymi rozporządzają teatry stołeczne, **ale za to nie było tych „herezji“,** zarówno co do fałszywej obsady ról, jak i ujęcia samego utworu scenicznego, **które tak często powtarzają się na scenach teatrów TKKT.**

Naogół krytyka miejscowa ustosunkowała się do działalności kierownictwa Teatru Krakowskiego dość przychylnie.

Kierownik literacki tego teatru, składając, po skończonym sezonie, wyrazy podziękowania Krakowskiej Komisji teatralnej „za wydatną i celową współpracę w trudnej i skomplikowanej dziedzinie wyboru sztuk odpowiednich“, — dodaje:

„*że należy się również podziękowanie całej prasie krakowskiej* za *stanowisko życzliwe* i *tak naogół wyrozumiałe* dla poczynań teatru, za użyczanie wiele miejsca scenie krakowskiej nietylko w recenzjach teatralnych, lecz i w całym szeregu artykułów, notatek i zdjęć w pismach codziennych i ilustrowanych“.

Z powyższego wywnioskować można, że krytyka krakowska zajęła dla poczynań swego teatru **stanowisko nietylko przychylne, ale nawet życzliwe.** Oceniła ona ogrom pracy i walory artystyczne, jakie, we wspomnianym okresie, kierownictwo teatralne wniosło do Teatru im. Słowackiego w Krakowie.

***

Gwoli ścisłości, nadmienić należy, że, we wspomnianym okresie, kierownictwo literackie powierzono p. B. Pochmarskiemu, posłowi na Sejm, autorowi omawianej broszury; dyrektorem zaś artystycznym tego teatru — był p. Juljusz Osterwa. **Wymieniłem te nazwiska nie w celu reklamowania ich lub wciągnięcia w orbitę teatrów TKKT.**

Rzecz biorąc na trzeźwo, należy dokładnie sobie zdać sprawę, **iż każda nowa wybitna jednostka,** która ma coś do powiedzenia lub do zrobienia w Teatrze, **powinna — dla dobra tegoż Teatru, — stronić od teatrów TKKT, aż do czasu gruntownej zmiany ustroju tych teatrów, aż do czasu likwidacji wadliwej ich struktury organizacyjnej.** Żadna bowiem najwybitniejsza nawet indywidualność teatralna, przy najlepszych chęciach, w tem trzęsawisku **niczego nie dokona, a tylko sama sromotnie ugrzęźnie.** Adwentowicz, Jaracz, Osterwa i inne indywidualności teatralne, w miarę sił i możności, **muszą** cierpliwie czekać aż te zmiany **nastąpią.**

A nastąpią one niewątpliwie.

Możliwie, że **sam Zarząd Towarzystwa K. K. T.** wkrótce **zorjentuje** się w sytuacji i przystąpi do reorganizacji **i do zmiany obecnego zgubnego systemu teatralnego.**

Niewykluczone również, **że Rząd wreszcie włączy do swego programu zasady,** aby społeczeństwo samo było mecenasem sztuki i **zorganizuje „pośrednictwo“ po** między **„artystycznemi imprezami zbiorowemi“** i **„odbiorcą - społeczeństwem“,** — o czem niedawno **z trybuny sejmowej mówił poseł na Sejm, red. W. Stpiczyński...**

Sprawa ta dojrzewa i z każdym dniem staje się coraz więcej aktualną. Tembardziej, **że choroba „ateatralności“,** na którą cierpi większość członków obecnego **wieloosobowego kierownictwa teatrów** TKKT., **rozwija się w sposób zastraszający i podtacza cały organizm teatralny.**

Być może, że główną a istotną zasługą tego kierownictwa będzie to, że przyśpieszyło ono agonję...

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Atak wojsk rządowych trwa

Sytuacja w Hiszpanji w nocy z wtorku na środę

Ogólny obraz sytuacji

Wszystkie porty hiszpańskie w rękach Rządu

Premjer hiszpański — jak podają dzienniki londyńskie— miał we wtorek poinformować przedstawicieli prasy, że położenie jest tak korzystne, że już w najbliższych dniach należy spodziewać się pomyślnego zakończenia będących obecnie w toku operacyj wojskowych. Wszystkie porty hiszpańskie, według tej informacji, znajdują się w rękach Rządu. Wojska powstańcze w Grenadzie są otoczone. Ofensywa wojsk rządowych na Saragossę jest w pełnym toku. Oddziały powstańcze w Badajoz i Maladze zostały wyparte przez wojska rządowe. Również w północnej części kraju, jak i w Andaluzji sytuacja zmieniła się na korzyść Rządu.

Ofensywa wojsk ludowych

na północy i na południu

Rząd hiszpański komunikuje, że wojska rządowe zajęły miejscowości San Rafael i Bertiente na północ od Sierra Guadarrama.

Reuter donosi z Bilbao: że prowincja Vizcaya znajdować się ma w ręku wojsk rządowych. Fabryki po tygodniowym strajku podjęły pracę. Socjaliści, komuniści i nacjonaliści baskijscy opowiedzieli się po stronie Rządu. Wojsko, gwardja cywilna i policja zachowują lojalność. Oddziały wojska i milicji wyruszyły z Bilbao na odsiecz zajętego przez powstańców m. Vittoria.

Okręty rządowe bombardowały główniejsze miejscowości na wybrzeżu hiszpańskiego Marokka, a przedewszystkiem Ceutę i Tetuan, gdzie skoncentrowane są znaczniejsze siły wojsk powstańczych, oczekujące na możliwość załadowania i odpłynięcia do Hiszpanji. Zanotowano również ożywioną działalność samolotów rządowych, które m. in. bombardowały Grenadę, oraz pozycje gen. Mollo w Sierra Guadarrama.

Atak na Saragossę

Z Barcelony donoszą, że głównym celem operacyj wojskowych milicji katalońskiej jest zajęcie strategicznie niezwykle ważnego miasta Saragossa, w którym to kierunku zdążają nieustannie bataljony robotnicze, wyposażone i uzbrojone, jednak w większej części nader prymitywnie. W poniedziałek powołano pod broń 2 nowe roczniki milicji robotniczej. Rząd kataloński komunikuje, że napływają także coraz liczniejsze zgłoszenia ochotników francuskich, pragnących wziąć udział w walce po stronie milicji republikańskiej. Pod Saragossą toczą się zaciekłe walki, przyczem milicja katalońska miała zająć miejscowość Le Lazaida.

OSTATNIE DEPESZE I WIADO MOŚCI NA STR. 1 i 2.

Strajk generalny

wybuchł na całym terenie Grecji

Z Aten donoszą, że we wtorek o północy wybuchł strajk powszechny w całej Grecji.

Sytuacja jest bardzo poważna. Rząd wydał specjalne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Powodem wybuchu strajku generalnego jest podobno zamiar Rządu greckiego wprowadzenia przymusowego rozjemstwa czynników rządowych we wszystkich konfliktach pracowniczych.

Strajk narazie trwać ma 24 godziny.

Miljonowe nakłady dzienników angielskich

Według opublikowanych ostatnio danych statystycznych najpoczytniejszym dziennikiem w Anglji jest „Daily Express", którego nakład wynosi 2.126.385 egzemplarzy. „Daily Herald", czołowy organ angielskiego ruchu robotniczego ma również ponad dwa miljony nakładu. Należący do koncernu Rothermera „Daily Mail" ma 1.649.000 nakładu. Nakład „News Chronicle" wynosi 1 milj. 360 tys., „Daily Telegraph" — 491 tys., „Evening Standart" — 403 tys., „Times" 191.000, „Morning Post" 119.000.

Za przykładem Turcji

Rumunja domaga się zniesienia kontroli Dunaju

„Star" londyński donosi, że minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu wręczył Rządom Anglji, Francji i Włoch noty, w których Rząd rumuński domaga się całkowicie zniesienia międzynarodowej kontroli ujścia Dunaju, jako uwłaczającej prestiżowi Rumunji. Dziennik dodaje, że żądanie ministra Titulescu ogranicza się jedynie do rumuńskiej części Dunaju.

Tragiczny wypadek na wyścigach

Podczas wyścigów konnych w Luzlinie zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie gonitwy 4-ej koń „Reklama" własność p. Gutowskiego, wskutek potknięcia się na przeszkodzie spowodował upadek por. Gromnickiego, który uderzony kopytami konia doznał niezwykle powikłanego złamania lewego ramienia. Rannego odwieziono do szpitala.

Akcja Rządu Francji

w kierunku uniemożliwienia Mussoliniemu i Hitlerowi interwencji w Hiszpanji

RZĄD ANGIELSKI ZAAKCEPTOWAŁ PROPOZYCJE FRANCUSKIE.

Agencja Reutera donosi z kół urzędowych, że odpowiedź brytyjska na notę francuską, zawierającą propozycję zawarcia umowy o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji, została doręczona ambasadorowi francuskiemu w Londynie. Rząd brytyjski wita przychylnie inicjatywę francuską i wyraża na nią zgodę, domaga się jednak przyłączenia się do umowy Niemiec, Rosji, Polski i Belgji.

MUSSOLINI SIĘ NIE SPIESZY Z ODPOWIEDZIĄ.

Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano przyjął we wtorek ambasadora Francji de Chambrun, który mu wręczył projekt zawarcia angielsko - francusko-włoskiego układu dla skutecznego zabezpieczenia neutralności wobec zajść hiszpańskich. Minister Ciano przyjął do wiadomości wręczony mu projekt, przyczem zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi po uprzedniem porozumieniu się z Mussolinim, który obecnie bawi poza Rzymem.

PRASA WŁOSKA UWAŻA PROJEKT ZA NIEREALNY.

Propozycja francuska niemieszania się w sprawy hiszpańskie spotkała się we włoskich kołach politycznych z przyjęciem nader sceptycznem. Dzienniki włoskie w związku z tem zaznaczają, że projekt wydaje się mało realny.

RZĄD RZESZY NIE WYJAŚNIA SWEGO STANOWISKA.

Ambasador francuski w Berlinie Poncet przyjęty był we wtorek na Wilhelmstrasse przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha. Miarodajne koła, zarówno niemieckie, jak i francuskie, zachowują na temat tej wizyty dalekoidącą rezerwę. Z dobrze poinformowanych źródeł półurzędowych donoszą, że wizyta ta dotyczyła deklaracji o nieingerencji do spraw wewnętrznych Hiszpanji. Krok ten odpowiada podobnym demarches, uczynionym przez ambasadorów francuskich w Londynie i Rzymie.

Prasa niemiecka nie podała żadnych informacyj o wizycie ambasadora Ponceta w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy.

KOŁA POLITYCZNE WYRAŻAJĄ JEDNAK SWÓJ SCEPTYZM.

W niemieckich kołach politycznych odnoszą się z dużym sceptycyzmem do wysuniętej przez Francję propozycji zawarcia układu w sprawie nieingerowania w wojnie domowej w Hiszpanji.

DALSZE LOSY PROJEKTU FRANCUSKIEGO.

Po otrzymaniu odpowiedzi Rządu angielskiego i włoskiego, francuskie min. spraw zagr. ma oficjalnie przesłać do Brukseli, Berlina, Warszawy i Moskwy tekst deklaracji, precyzującej stanowisko Rządu francuskiego wobec wydarzeń w Hiszpanji i zwróci się równocześnie do odnośnych Rządów, aby wyraziły na nią swą zgodę, lub też zastrzeżenia i uwagi.

***

Wynika z tego, że załatwienie projektu francuskiego nastąpi... po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanji.

Atak górników na Oviedo

Według wiadomości, otrzymanych z Hiszpanji północnej silny oddział milicji, złożony z górników zaatakował załogę powstańczą miasta Oviedo. Górnicy po podpaleniu miasta wycofali się.

Gdzie panuje spokój, a gdzie nie

Położenie w Hiszpanji, według relacji floty brytyjskiej, znajdującej się na wodach hiszpańskich, jest następujące: W Bcrcelonie panuje spokój, ale możliwe są tam poważne komplikacje. W Palma na Majorce od g. 9 rano do 17-ej trwa bombardowanie. Gijon jest bombardowane codzień przez krążownik powstańczy. W Walencji panuje najzupełniejszy spokój. W Vigo, le Coruna i El-Ferol również panuje całkowity spokój.

We Francji

20 miljardów fr.

przeznaczono na roboty publiczne

Senat francuski jednomyślnie uchwalił 284 głosami przyjęty już przez Izbę plan robót publicznych na sumę 20 miljardów franków, z czego 4 miljardy mają być uruchomione jeszcze w roku bieżącym. Senat wprowadził do projektu pewne poprawki.

W Abisynji

Bitwa pod Gondarem

Nowy atak na Addis-Abebę

Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru doszło do wielkiej bitwy pomiędzy Abisyńczykami a wojskami włoskiemi. Abisyńczykami dowodzi jeden z synów Rasa Kassy — Dedżaż Waud Bawassan.

Oddziałem abisyńskim, który został odparty od Addis - Abeby dowodził b. delegat abisyński do Ligi Narodów Tekle Hawariate.

Komunikat Sekr. Naczelnego Stronnictwa Ludowego

w sprawie rzekomej odezwy W. Witosa

W związku ze wzmianką odstępcy ze Stronnictwa Ludowego p. M. Roga uczynioną w wywiadzie, udzielonym „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu" jakoby: rozszerzane były odezwy W. Witosa, wzywające do rozruchów, pełne gróźb, zapowiadające zemstę i t. d. Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego komunikuje, że dotąd jeszcze poza listem do członków S. L. z okazji wyboru na Prezesa Stronnictwa, W. Witos nie wydał żadnej odezwy.

Gen. Mola przyznaje

że masy nie poparły rewolty

Korespondent specjalny Niemieckiego Biura Informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego (?), a raczej jest ruchem ludowym przeciw Międzynarodówkom (?). Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy. Niespodzianką dla przywódców ruchu są — stanowisko marynarki, **która stanęła po stronie Rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie Rządu.** Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na półwyspie Pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu. Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyrektorjat z 5 generałów, kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli, ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

Sytuacja w Barcelonie

W Barcelonie dla przeprowadzenia częściowego rozbrojenia wydano rozporządzenie o zwrocie broni przez tych, którzy nie należą do milicji. Przeprowadzono także przymusowe wcielenie wszystkich pracujących zawodowo do związków. Ostatnio zastosowano to także **w stosunku do dziennikarzy.**

Gmach opery „Liceo" zasekwestrowano i zamieniono na gmach teatru ludowego.

W celu uniknięcia dalszego bombardowania Majorki, samoloty wysyłane z bazy barcelońskiej rozrzucają ulotki i manifesty, wzywające żołnierzy do zwrócenia się przeciw oficerom. Również gwardja cywilna z Barcelony wezwała swych kolegów w Saragossie do wystąpienia przeciw dowódcom.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

WALASIEWICZÓWNA ZDOBYWA SREBRNY MEDAL OLIMPIJSKI.

W finale biegu na 100 mtr. pań pierwsze miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, Amerykanka Stephens, zdobywając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11,5 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła mimo chorej nogi Stanisława Walasiewiczówna, uzyskując doskonały czas 11,7 sek.

WAJSÓWNA RÓWNIEŻ ZDOBYŁA SREBRNY MEDAL.

W dysku pań Wajsówna uzyskała już w eliminacji znakomite wyniki. Pierwszym rzutem osiągnęła ona 44,69 mtr., co stanowi nowy oficjalny rekord Polski i rekord olimpijski. W trzy minuty później Niemka Mauermeyer poprawiła rekord Wajsówny na 47,63 mtr.

W drugiej kolejce rzutów Wajsówna po raz drugi ustanowiła rekord Polski wynikiem 46.22 m.

W finale Wajsówna zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski uzyskała, jak było do przewidzenia, Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 mtr. (nowy rekord olimpijski).

KUCHARSKI NA CZWARTEM MIEJSCU.

W finale biegu na 800 mtr. mistrzostwo Olimp. zdobył Woodruff (Ameryka) 1:52,9 sek.

Drugie miejsce uzyskał Włoch Lanci w czasie 1:53,3 sek.

Trzecim był Edwards (Kanada) 1:53,6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8 sek.

Początkowo prowadził Edwards, dopiero na 200 mtr. przed końcem wysunął się na czoło Woodruff. Na finiszu Edwards pozwolił się wyminąć również Włochowi Lanci.

NOJI ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ DO FINAŁU NA 5000 METRÓW.

Na 5.000 mtr. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału.

Czas Polaka wynosił 15:11,2.

Warto podkreślić, że Noji pokonał zawodników tej klasy, co Węgier Kelen, Duńczyk Nielsen, Japończyk Tanaka, Amerykanin Deckard, Belg Van Rumst i in.

OTWARCIE OLIMPJADY ŻEGLARSKIEJ W KILONJI.

W Kilonji nastąpiło otwarcie olimpjady żeglarskiej.

W BIEGU „OLIMPIJEK" POLSKA ZAJĘŁA 18 MIEJSCE.

Regaty żeglarskie miały się rozpocząć we wtorek rano, ale ze względu na burzliwą pogodę zostały dwukrotnie przełożone i rozpoczęły się ostatecznie dopiero popołudniu. Polacy startowali w dwóch biegach: w klasie „olimpijek" i w klasie szóstek „M. R. 6".

W biegu „olimpijek" Polska, reprezentowana przez Jensza, zajęła 18-te miejsce na 24 sklasyfikowanych yachtów. Pierwszą była Anglja.

W KLASIE „M. R. 6" POLSKA ZAJĘŁA OSTATNIE 12 MIEJSCE

W klasie szóstek „M. R. 6" Polska osada w składzie Olszewski, Sieradzki, Szejba, Łangowski i bracia Zalewscy zajęła 12-te ostatnie miejsce. Zwyciężyła Szwecja.

OWENS USTANAWIA NOWY REKORD ŚWIATA W SKOKU WDAL.

W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,06 metrów.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM JAPONJA POKONAŁA SZWECJĘ, A NIEMCY LUXEMBURG.

Turniej piłkarski przyniósł we wtorek wielką sensację w postaci zwycięstwa Japonji nad Szwecją, mimo, że do przerwy Szwecja prowadziła zdecydowanie 2:0.

W drugim meczu Niemcy wygrały zdecydowanie z Luxemburgiem 9:0

HARDIN ZWYCIĘŻA NA 400 M. PRZEZ PLOTKI.

W finale biegu na 400 mtr. przez płotki pierwsze miejsce zdobył Amerykanin Hardin, uzyskując czas 52,4 sek.

STEPHENS WYELIMINOWANA... W DYSKU.

W dysku pań startowała również słynna Amerykanka Stephens. Uzyskała ona wynik 34,33 mtr. i została wyeliminowana w przedbojach.

KOSZYKARZE POKONALI EGIPT.

Wczoraj odbył się treningowy mecz koszykarzy polskich z koszykarzami egipskimi, zakończony zwycięstwem Polaków w stosunku 41:38.

W POLO NIEMCY ZREMISOWAŁY Z WĘGRAMI.

W ramach olimpijskiego turnieju w polo Niemcy zremisowały z Węgrami 8:8.

Mimo dwukrotnego przedłużenia wynik remisowy nie uległ zmianie, wobec czego mecz zostanie powtórzony.

FANTASTYCZNY REKORD ŚWIATOWY OWENSA NIE ZOSTANIE UZNAY.

Wspaniały rekord światowy Owensa na 100 mtr. (10,2 sek.) nie zostanie uznany, gdyż Owens biegł z silnym wiatrem.

REKORD KUSOCIŃSKIEGO NIE ZOSTAŁ PRZEZ FINÓW POBITY.

W biegu na 10.000 mtr., jak wiadomo, generalny tryumf odnieśli Finowie. Koalicji fińskiej nie udało się jednak pobić rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1932 r. w Los Angeles przez Kusocińskiego. Rekord Kusocińskiego wynosi 30:11,4 sek.

SKONFISKOWANY OFICJALNY ORGAN OLIMPJADY.

„Pondelni List" donosi, iż naskutek polecenia urzędów policyjnych czechosłowackich skonfiskowany został w całej Czechosłowacji oficjalny organ niemieckiego komitetu olimpijskiego „Olimpia Zeitung" za opublikowanie tendencyjnego reportażu o przebiegu sztafety olimpijskiej przez terytorjum Czechosłowacji.

Cienie Gdyni

Imponujemy Gdynią od zewnątrz. Zwłaszcza jednodniowi turyści są oszołomieni i zachwyceni wspaniałym rozwojem miasta i portu.

Szara, codzienna Gdynia żyje i ugina się pod ciężarem tych samych trosk i bolączek społecznych, jakie oglądamy w innych miastach Polski. Zagadnienia socjalne nie są ani doceniane, ani uregulowane. Pod tym względem Gdynia nietylko traci swą urodę i współczesność, ale przypomina nam średnio wiecze. Ustawodawstwo dla robotników portowych reguluje kwestje robotnicze znacznie gorzej, aniżeli ustawy dla robotników przemysłowych w reszcie kraju.

Jeżeli naprzykład zdarza się łamanie ustawy o czasie pracy w jakiejś niedostępnej dla inspektora pracy mieścinie, to w Gdyni stało się ono regułą. Pod okiem Komisarza Rządu istnieje zakład, w którym tydzień roboczy zamiast ustawowych 48 godzin, wynosi 100 i 108 godzin. *Urlopy.* Robotnik, podlegający działaniu ustawy o pracownikach zatrudnionych w przemyśle i handlu, po roku otrzymuje 8, a po 3 latach 15 dni urlopu.

W porcie gdyńskim połowa robotników z urlopów nie korzysta wcale, a reszta dostaje po roku 3 dni, a po 6 latach 6 dni urlopu.

W b. dzielnicy pruskiej z dawien dawna obowiązywała i dziś jeszcze obowiązuje zasada umów zbiorowych. Wiek, zawód i kwalifikacje decydują o zaszeregowaniu pracownika do jednej z kategoryj płac. Jest jedna wspólna stawka płacy dla pewnych grup robotniczych i zawodów. W Gdyni, w porcie, poza robotnikami portowymi, którzy wywalczyli dla siebie umowę zbiorową, istnieją jeszcze pracownicy, jak kontrolerzy i kraniści, których Urząd Morski i panowie eksporterzy wyłączyli spod wszelkiej ustawy (kontrolerzy) i dobrodziejstw umowy zbiorowej, z której ani kraniści, ani kontrolerzy nie korzystają. Kontrolerzy nie mają do tej chwili przydziału zawodowego. Ponieważ spór, czy są pracownikami umysłowymi, czy też należy ich zakwalifikować do pracowników fizycznych spoczął w aktach Ministerjum Opieki Społecznej, panowie eksporterzy traktują „swoich" pracowników na równi, a właściwie poniżej praw służby domowej. Wybrani — pracują po 70 i 80 godzin tygodniowo, inni — w miesiącu przepracują 10 — 12 dni. Wszyscy, a jest ich zgórą 100-tu, pracują po kilka lat „na próbę", z jednodniowem wypowiedzeniem i bez prawa do urlopu. Wysokość płac zależna jest od widzimisię i humoru pryncypała i niemałą rolę odgrywa tu protekcja. Jeżeli protektorem jest ktoś z Urzędu Morskiego lub osoba... miarodajna, to taki kontroler otrzymuje stawkę najwyższą, t. j. 1.30 zł. na godzinę. Przeciętny śmiertelnik, legitymujący się jedynie pracą, sumiennością i obowiązkowością, otrzymuje 60 gr. na godzinę, a miesiąc takiego robotnika wynosi 12 dni.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z kranistami. Pracodawca, a jest nim Urząd Morski, oparł wprawdzie stosunek służbowy o ustawy ogólne, ale już nie dopilnował kwestji płac. W tej dziedzinie panuje zupełna anarchja i rządzi samowola bezpośrednich kierowników. Rozpiętość płac przy wykonywaniu jednych i tych samych funkcyj zawodowych jest olbrzymia. Kraniści z ukończoną szkołą budowy maszyn, wykwalifikowani ślusarze i elektromonterzy zarabiają po 80 gr., a najwyżej po 1,20 zł. na godzinę, a „poleceni" za te same prace, z mniejszemi kwalifikacjami fachowemi, dostają po 1,95 zł. na godzinę.

Gdynia — jak ktoś złośliwie powiedział — jest ładna, ale z frontu. Piękna, ale nie przemysłowa. Odprzemysłowianie Gdyni potwierdza przykład ze stocznią gdyńską, widzimy je także na przykładzie dwuch fabryk: łuszczarni ryżu i olejarni.

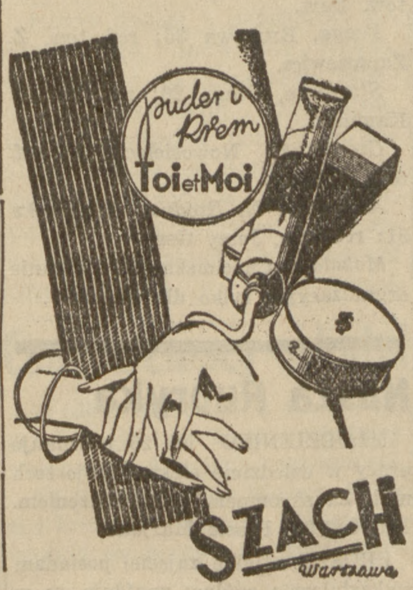
Chorujemy na wznoszenie i budowę gmachów reprezentacyjnych; władze nie żałują pieniędzy, gdy chodzi o wybudowanie kościoła, ale skąpią i nie pomagają do powstawania nowego przemysłu, oraz nie popierają już istniejącego. Tam bowiem, gdzie istnieje poważna placówka, jak np. Stocznia Gdyńska, znajdująca się obecnie w stanie likwidacji, nie przejawia się żadnej inicjatywy i przedsiębiorczości.

Wprawdzie dużo na ten temat pisała prasa rządowa, ale najbardziej oficjalne komunikaty nie dały odpowiedzi na pytanie, co stanie się ze stocznią, czy i kto ją przejmie i czy pracujący obecnie robotnicy znajdą w niej zatrudnienie także w przyszłości. Mówi się i pisze wiele na temat obronności państwa i rozbudowy floty, ale mil czy się w sprawie polskiej (polskiej tylko z nazwy) stoczni gdyńskiej, którą likwiduje kapitał niemiecki, a właściwie akcjonarjusze stoczni gdańskiej.

Łuszczarnia ryżu wypowiedziała pracę robotnikom, olejarnia „Union" pracuje 3 dni w tygodniu z perspektywą... zamknięcia, o ile fabryka nie uzyska przydziału pełnego kontygentu na surowce zagraniczne.

Gdynia, jakeśmy powiedzieli, nie posiada przemysłu w pełnem tego słowa znaczeniu. To, co jest, traktuje się po macosznu i stawia na drugi plan.

Kwestja mieszkaniowa, to problem, który potraktujemy oddzielnie i w osobnym artykule. Nie rozjaśni on cieni Gdyni. *KR.*



Strajk w hucie Targówek

W hucie Targówek w Warszawie wybuchł wczoraj strajk „polski".

Robotnicy domagają się podwyżki płac o 20%, oraz spełnienia szeregu innych postulatów.

Rokowania, prowadzone przez Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego Rz. P., przy współudziale inspektora pracy V obwodu, inż. Szumskiego, nie dały rezultatu, wobec nieustępliwego stanowiska właściciela firmy, p. Kazimierza Klimczaka.

Robotnicy, rozgoryczeni stanowiskiem p. Klimczaka, zastrajkowali, okupując fabrykę.

Chcemy zaznaczyć, iż płace w hucie „Targówek" są o wiele niższe od płac w innych hutach tej samej branży.

Wielka manifestacja w Zakopanem

29 lipca w wielkiej sali „Morskiego Oka" w Zakopanem odbył się publiczny odczyt tow. K. Czapińskiego o „Sytuacji międzynarodowej". Sala była przepełniona—przeszło 500 osób (w tej liczbie mnóstwo osób z inteligencji). Zagaił odczyt tow. A. Ciołkosz przemówieniem na temat Gdańska. Hucznemi oklaskami sala podkreśliła wywody mówcy na temat solidarności z proletarjatem socjalistycznym Gdańska. Tow. Czapiński dłużej zatrzymał się przy charakterystyce skutków prohitlerowskiej polityki p. Becka. Gdy wspomniał, że całe społeczeństwo jest przeciwne tej polityce, zerwała się burza oklasków. Poza tem sala wielokrotnie podkreślała solidarność z mówcą, np. przy ustępach, poświęconych walce w Hiszpanji oraz pracom rządu francuskiego.

O utrzymanie warsztatu pracy

Głos rozpaczy robotników fajansu w Chodzieży

(Kor. wł.).

Po głośnym sześciotygodniowym strajku mieliśmy spokój zaledwie przez dwa miesiące. Od tej chwili załoga fabryki fajansu jest zagrożona utratą pracy, t. j. pozbawieniem warsztatu pracy, bo Spółka dzierżawna fabryki, która się zawiązała 1.IX 34, likwiduje się, a fabryka jest wystawiona na przetarg publiczny.

Pierwsza licytacja miała się odbyć dnia 6.VII 36, ale się nie odbyła; następna odbyć się miała dnia 3.IX 36, lecz znów władze robią trudności z doprowadzeniem do licytacji.

Do tego czasu robotnicy i robotnice cierpliwie oczekiwali polepszenia swej doli, lecz wszystko daremnie: od 5 tygodni już załoga nie pracuje, a władze radzą, aby robotnicy poszli na zasiłek Funduszu Pracy.

Na terenie miasta Chodzieży znajduje się około 500 bezrobotnych. Gdybyśmy opuścili fabrykę i na ulicą wyszło jeszcze 450 ludzi, to z Chodzieży stworzyłoby się zupełne miasto nędzarzy.

Zrozpaczeni robotnicy przystąpili do strajku „polskiego". Okupują oni warsztat pracy, żądając uruchomienia fabryki, gdyż jest zbyt na towary. Domagają się nawet bezskutecznie, aby ich zasiłek z Funduszu Pracy wyasygnowano na zakup surowca, t. j. na uruchomienie fabryki.

Bijemy na alarm, aby władze centralne zajęły się tą sprawą, t. j. losem ludzi głodujących. Bijemy na alarm o utrzymanie warsztatu pracy. **Robotnicy.**

Wiadomości z całej Polski

PIENIĄDZE WZIĄŁ — A ŻENIĆ SIĘ NIE CHCE...

Do wydziału śledczego wpłynęło doniesienie p. Marji Nosakowej z Drohobycza przeciw inż. Piotrowi Skrzeszewskiemu, zam. przy ul. Reya 5, oskarżające go o wyłudzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa kwoty 18.000 zł.

Według doniesienia, inż. Skrzeszewski miał stanąć na ślubnym kobiercu z p. Nosakową 15 lipca, w oznaczonym jednak terminie nie zjawił się i pieniędzy nie zwrócił.

Policja aresztowała inż. Skrzeszewskiego.

TAJEMNICZE ZASTRZELENIE SKLEPIKARZA.

We wsi Babie, w pow. łuckim, dwóch nieznanych osobników weszło do sklepu, żądając sprzedania papierosów. Gdy sklepikarz, Sawa Denysiuk, odwrócił się, aby je podać, jeden z przybyłych dobył rewolweru i kilkoma strzałami zabił Denysiuka na miejscu.

Sprawca po zabójstwie zbiegł i w czasie ucieczki dał jeszcze kilka strzałów, raniąc jedną ze stojących przed sklepem osób.

TRAGICZNY WYPADEK WIEŚNIAKA.

W Szczepanowicach pod Tarnowem, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się tragicznie. Franciszek Słowik, rolnik, przy składaniu zboża w stodole, schodząc ze sterty, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadł, nabijając się na tak zw. luśnię. Słowik poniósł śmierć na miejscu.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z FURMANKĄ.

Na gościńcu obok gminy Kurowice wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus, wiozący ze Lwowa kilkanaście osób, zderzył się na zakręcie pochyłej drogi z furmanką. Pięciu pasażerów zostało pokaleczonych odłamkami szkła. Rannych opatrzyło lwowskie pogotowie.

SAMOBÓJSTWO.

W Zakopanem, w jednym z tutejszych pensjonatów odebrał sobie życie przez zażycie trucizny Marjan Zubczewski, 28-letni urzędnik pocztowy w Nowym Targu. Zubczewski przewieziony do szpitala zmarł wkrótce. Powód samobójstwa nieznany.

7-LETNI CHŁOPIEC PODPALACZEM.

W Aleksandrowie, pod Łodzią, wybuchł pożar w domu Marji Jachowiczowej przy ul. Łęczyckiej. Ustalono, że ogień został podłożony, a śledztwo doprowadziło do wykrycia niezwykłych szczegółów.

Okazało się, że ogień podłożył 7-letni Ryszard Zaczek, syn lokatorki sąsiedniego domu. Chłopiec cierpi na tak zw. pyromanję i zeznał, że do podłożenia ognia skłoniło go chęć przyjrzenia się pożarowi!

Ponieważ manjak ten zagraża bezpieczeństwu publicznemu, oddano go do przytułku w Aleksandrowie.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI.

Na dole kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych wydarzył się podczas pracy tragiczny wypadek. W chodniku, wskutek tąpnięcia zasypani zostali węglem górnicy: Antoni Kozieł ze Strzyżowic oraz Józef Kosot z Rogoźnika. Kosot doznał złamania obu nóg a Kozieł licznych i bardzo po ważnych obrażeń na twarzy i całem ciele. Rannych odwieziono do szpitala.

Na Górnym Śląsku

Straszny wypadek

Straszny w skutkach wypadek wydarzył się na torze kolejowym, przecinającym szosę asfaltową Katowice — Rybnik, pomiędzy Łaziskami Górnemi i Orzeszem, w pow. rybnickim. W chwili, gdy na torze znajdowała się jednokonna furmanka handlarza jarzyn „Zygfryda Adamczyka z Niewiadomia, nadjechał pociąg towarowy, zdążający Orzesza do Kopaniny i z całej siły najechał na wóz. Jechali nim właściciel furmanki, Adamczyk, i jego żona, Marta. Adamczyk został wyrzucony z wozu i odniósł ciężkie okaleczenia, natomiast żona jego dostała się pod koła pociągu, który wlokły nieszczęśliwą na przestrzeni przeszło 60 mtr. Poniosła ona śmierć na miejscu. Furmanka została zdruzgotana na drzazgi, a koń urwał się od wozu i, zbiegłszy, nie poniósł żadnego szwanku. Na miejsce wypadku przybiegli natych miast pracujący na polu rolnicy, którzy pospieszyli rannemu Adamczykowi z pomocą i zawiadomili o wypadku policję. Ciężko rannego przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Tak więc padek ten pociągnął za sobą śmierć młodych małżonków. Zwłoki Adamczykowej dosłownie pozbierano po torze i przewieziono do najbliższej kostnicy.

Afera wśród urzędników sądowych

Afera, jaka została przed kilku dniami wykryta w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Katowicach, zatacza coraz szersze kręgi. W więzieniu zostali osadzeni: bezpłatny praktykant sądowy Langer i asystent prokuratury Sądu Okręgowego, Paweł Rygielski.

W związku z tą aferą aresztowano zawieszonego w służbie sekretarza prokuratury katowickiej Pawła Respondka i sekretarza kancelarji adwokata dr. Józefa Witczaka w Katowicach, b. posła na Sejm Śląski, znanego w Katowicach p. Jaworskiego. Obaj zostali, na zarządzenie sędziego śledczego Zdankiewicza, osadzeni w więzieniu śledczem.

Pozatem wywiadowcy policji śledczej z Katowic sprawdzali w kancelarji adwokata Witczaka pism no znajdujących się tam maszyn. Szczegóły aresztowania Jaworskiego i Respondka, a także szczegóły śledztwa, toczącego się przeciw Langerowi i Rygielskiemu, trzymane są przez władze śledcze w wielkiej tajemnicy.

Jak dotychczas, nie wydano w tej sprawie, która wywołała w opinji publicznej na Śląsku wielkie poruszenie, żadnego oficjalnego komunikatu. Taktyka ta nie wydaje się zbyt fortunną, bowiem rodzi ona niepotrzebne fantastycz ne wersje.

P. C. WODEHOUSE. **99)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Człowiek, który zdolny był do stworzenia Towarzystwa Wydawniczego Mammoth, nie był człowiekiem, tracącym czas na niepotrzebne pytania. Inni mogliby pytać Pilbeama, w jaki sposób dostał się na zamek, ale nie lord Tilbury. Na to wszystko czas będzie później.

— Pilbeam — rzekł — toż to ręka Opatrzności! Niech pan przyjdzie tu do mnie jaknajprędzej. Jest coś, o co chciałbym pana poprosić. Coś bardzo pilnego.

— Robota?

— Tak, robota.

— A co — zapytał głos żartobliwie, ale z pewną metaliczną nutą — co będę miał z tego?

Lord Tilbury myślał szybko.

— Sto funtów.

Okropny hałas odezwał się mu w tył głowę. Najwidoczniej był to drwiący śmiech. Gdy został powtórzony w chwilę później, w cichszej tonacji, lord Tilbury przekonał się, że tak było rzeczywiście.

— Dwieście, Pilbeam.

— Proszę posłuchać, Tilbury. Wiem, jaką ma pan dla mnie robotę. O tak, wiem. Coś w związku z pewną książką.

— Tak, tak.

— Otóż pozwoli pan, że panu powiem, Tilbury, iż ofiarowywano mi za nią z innej strony pięćset — i że z łatwością mógłbym podnieść cenę do równego tysiączka. Ale ponieważ chodzi o pana, nie będę żądał więcej. Proszę namyśleć się prędko. Cena jest tysiąc.

Lord Tilbury namyślał się prędko. Mało było ludzi w Anglji, którym perspektywa rozstania się z tysiącem funtów dałaby uczucie większej przykrości, ale on umiał spekulować, aby móc zbierać. A w danym wypadku cóż znaczył tysiąc? Sardela dla złapania wieloryba.

— Zgoda.

— Załatwione?

— Tak. Zgadzam się.

— W porządku — rzekł głos z odzyskaną pogodą. — Niech pan będzie w domu dziś po obiedzie. Przyniosę to z sobą.

— Co?

— Mówię, że przyniosę to, o czem pan wie, dziś wieczorem po obiedzie. A teraz *à river*, jak się to tam mówi, Tilbury, stary kogucie! Au revoir, Tilbury. Czuję się trochę zdławiony i myślę, że się odrobinę prześpię... Pójdę sobie do domciu, Tilbury. Pip-pip.

Po drugiej stronie przewodu rozległ się trzask. Pilbeam powiesił słuchawkę.

Czyjeś palce poruszyły klamką u drzwi sypialni Pilbeama. O tafle uderzyła pięść. Detektyw popatrzył, marszcząc się, z łóżka, na którem leżał. Właśnie miał zapaść w niespokojną drzemkę.

— Kto tam?

— Proszę otworzyć drzwi, a dowie się pan, kto.

— Czy to stary Gally?

— Co za bezczelność!

— Czego pan chce?

— Porozmawiać trochę z panem, młodzieńcze.

— Idź sobie, staruszku Gally — rzekł Pilbeam. — Nie chcę już żadnych rozmówek. Proszę pozwolić zasnąć, staruszku. Niech im pan powie, że nie zejdę na obiad. Czuję się dziwnie.

— Poczuje się pan jeszcze dziwniej, gdy wejdę.

— No, ale nie może pan wejść — wyjaśnił Pilbeam.

Poczem Pilbeam, śmiejąc się miękko do siebie, zadowolony ze swej dowcipnej i mądrej odpowiedzi, upadł spowrotem na poduszki i ponownie zamknął oczy. Klamka poruszyła się raz jeszcze. Drzwi zaskrzypiały, gdy oparł się o nie jakiś ciężar. Zapanowało milczenie, które wkrótce zaczęło przerywać rytmiczne chrapanie.

Percy Pilbeam spał. **(d. c. n.)**

Apel do czytelników

Jan Brzezina, szofer, przybyły pieszo ze Lwowa do Warszawy, w poszukiwaniu pracy, apeluje do czytelników o jakąkolwiek formę pomocy, ewentualnie o ułatwienie mu otrzymania pracy.

Brzezina, członek organizacji klasowej, jest obecnie w sytuacji bez wyjścia, wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcja.

ŻYCIE WARSZAWY

Zatarg w cukierni Bliklego

Otrzymaliśmy następujący komunikat ze Związku Robotników Przemysłu Spożywczego — Oddział Kelnerów (Miodowa 7).

W związku z zatargiem pomiędzy pracownikami kelnerskiemi, a właścicielem cukierni „Blikle" Nowy Świat 35, odbyła się dnia 1 b. m. dwustronna konferencja w Inspektoracie Pracy, na której p. Jerzy Blikle — prosząc o odłożenie tej konferencji do dnia 10 b. m. dla zapoznania się z postulatami pracowników— zobowiązał się do czasu następnej konferencji nie wprowadzać żadnych zmian w warunkach pracy i płacy, nie przyjmować nowych pracowników i nie stosować żadnych represji w stosunku do pracowników, na co obydwie strony się zgodziły.

Wbrew tym zobowiązaniom p. Jerzy Blikle w dniu 3 b. m. narzucił pracownikom nowy regulamin pracy pogarszający warunki pracy, niezgodny z obowiązującą ustawą o czasie pracy.

Gdy pracownicy oświadczyli, że wykonywanie pracy w myśl nowego regulaminu jest fizyczną niemożliwością, (74 godzin tygodniowo) p. J. Blikle zakwalifikował to oświadczenie jako prowokację i nie dopuścił w dniu 4 b. m. do pracy 4-ch pracowników. Przypominamy, że zatarg wybuchł na tle żądania, by pracownicy złożyli pisemne oświadczenie, że korzystali już z płatnych urlopów.

Wypadki te spowodowały interwencję Inspektoratu Pracy. Dnia 4 b. m. o godz. 6-tej wieczorem odbyła się dwustronna konferencja, na której protokularnie zostało stwierdzone złamanie zobowiązania i pogwałcenie ustawy o czasie pracy przez p. J. Bliklego.

Propozycje Inspektora Pracy o przyjęcie spowrotem niesłusznie wydalonych pracowników, p. J. Blikle kategorycznie odrzucił, oświadczając, że, ponieważ już usunął pracowników, konferencja wyznaczona na 10 b. m. staje się bezprzedmiotową ponieważ i tak żadnych postulatów pracowniczych nie uwzględni.

Oświadczenie p. J. Bliklego zostało przyjęte z wielkiem oburzeniem przez Inspektora Pracy, delegację Związku i pracowników, którzy oświadczyli, że uważają się nadal za pracowników firmy „Blikle" i będą nadal bronić swoich praw.

Pokrzywdzeni pracownicy za pośrednictwem Związku Robotników Przemysłu Spożywczego zwracają się z gorącem apelem do Publiczności, o wyciągnięcie konsekwencji z nieobywatelskiego stanowiska p. J. Bliklego, prosząc o łaskawe omijanie cukierni w czasie trwania zatargu.

Rozkoszne pożycie

Bronisław Woźniak (Raszyńska 12), wróciwszy wieczorem z pracy do domu, wystąpił z pretensją do żony, Anny, o to, że nie przygotowała na czas kolacji. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której mąż wyrwał żonie nóż, którym obierała ziemniaki i zadał jej klika ciosów.

Na miejsce przybyło 2-ch policjantów, którzy zajście zlikwidowali, przeprowadzając Woźniaka do 23 komisarjatu, gdzie po spisaniu protokułu został zatrzymany.

Woźniakową, która odniosła 2 rany cięte lewego boku i prawej ręki, opatrzył lekarz w ambulatorjum filji Pogotowia.

Ofiary katastrofy autobusowej

Pisaliśmy o wielkiej katastrofie autobusowej na szosie między Siestrzeniem a Kostowcem.

Okazuje się, że najbardziej poszwankowani zostali trzej pasażerowie: 60-letni Józef Szymczyk, dozorca domu (Wilcza 57), 10-letni Waldemar Sękowski (Chmielna 25), oraz 26-letni Jan Bednarski, robotnik (wieś Borzęcin, gm. Żbików).

Wszyscy zostali przewiezieni do 23-go komisarjatu (na Ochocie), gdzie byli opatrzeni przez lekarza Pogotowia, który stwierdził rany cięto - tłuczone głowy, twarzy i rąk.

Zemsta kochanka

Przy ul. Kruczek Nr. 7, Jan Kłos (nigdzie niemeldowany), wywołał w podstępny sposób z mieszkania swą b. kochankę, 33-letnią Reginę Bianketti, krawcową. Następnie Kłos zadał Bianketti nożem sprężynowym trzy rany.

Ranna, mimo silnego upływu krwi, zerwała się i skryła do mieszkania sąsiadki. Zbrodniarz uciekł. Okazuje się, iż był on niedawno wypuszczony z więzienia. Przyczyna zbrodniczego zamachu — zemsta za porzucenie Kłosa przez kochankę.

Pokąsanie

Dwie osoby w ciągu doby ubiegłej zostały pokąsane przez psy. Są to: Rojza Holcman, (Twarda 46) i Helena Urbachowa (Stawki 9). Zgłosiły się one po poradę do ambulatorjum Pogotowia.

Zamach samobójczy

Wacław Noiszewski, urzędnik (Grochowska 52) otruł się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wybryki „miłej" sąsiadki

Do mieszkania Władysława Kowalskiego (Rynek Starego Miasta 4/6), które było zamknięte na klucz, jakaś kobieta przez otwarty lufcik na parterze, nalała nafty do naczynia z mlekiem. Następnie wydostała z klatki kanarka i ukręciła mu główkę, poczem ulotniła się. O fakcie tym Kowalski zawiadomił policję, zaznaczając, iż sprawczynią tych wybryków jest Marja Grzywińska (Rybaki 14).

Rozprawa nożowa

W zakładzie dezynfekcyjnym (Spokojna 15) wynikła bójka nożowa między lokatorami „Cyrku". Jeden z nich, 29-letni Stanisław Komorowski, robotnik (Dzika 4) został uderzony nożem w klatkę piersiową. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Nieostrożny pasterz

Wskutek nieostrożnegoo przepędzania przez przejazd kolejowy, w pobliżu stacji Czyżew, pod pociąg pospieszny dostały się dwie krowy, które zostały zabite na miejscu.

Wypadek w maglu

Przy ul. 6 Sierpnia 54, w maglu elektrycznym, praczka, 43-letnia Marja Wojtanowa (Łucka 15), w czasie pracy, została przygnieciona dźwigiem magla do ściany. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Wojtanową, która doznałaa potłuczenia brzucha, do szpitala na Czystem.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego odbędzie się w czwartek dn. 6 b. m. o godz. 7-ej (punktualnie). Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

PIĄTEK.

W piątek dn. 7 b. m. o godz. 7-ej wiecz. na niżej podanych dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami n. t. *„Pomoc faszystów dla kontrrewolucji hiszpańskiej"*.

Wola-Czyste, Wolska 44; ref. tow. L. Winterok.

Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. J. Stepnicki.

Marymont - Żol., Krasińskiego 10; ref. tow. W. Gumplowicz.

Rakowiec, Pruszkowska 6; ref. tow. Bart.

Praga, Brukowa 35; ref. tow. Z. Zapasiewicz.

Starówka, Długa 26; ref. tow. J. Kamiński.

Czerniaków, Nowosielecka 1; ref. tow. Fotek.

Annopol - N. Bródno, Białołęcka 51; ref. tow. Jerzy Gero.

Mokotów, Chocimska 23. Zebranie organizacyjne tylko dla członków.

Nasza Rubryka

MŁODZIENIEC lat 20 poszukuje pracy w dziedzinie elektro-radjo-techniki. Za skromnem wynagrodzeniem. Tel. 6.21.33. Prosić Marjana.

PROSZĘ o jakie zajęcie; posiadam wykształcenie ogólne; znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Czerniakowska 138 m. 25. Marja Pysel.

STUDENT udzieli lekcji za mieszkanie. Zakres gimnazjalny. Tel. 6-52-61, 4—6.

STUDENTKA PEDAGOGIKI uczy dorosłych skróconą metodą. Postępy zapewnione. Tel. 11-72-21.

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Falkowska 4 m. 10 Wola.

Chłopiec pod kolejką

Pod pociąg kolejki Grójeckiej między Piasecznem a Żabieńcem, dostał się chłopiec niewiadomego nazwiska lat około 14-tu, który został ogólnie potłuczony Nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Postrzelenie

Na ul. Podchorążych patrol wojskowy natknął się na dezertera, 23-letniego Marjana Szałwińskiego, który rzucił się do ucieczki. W drodze, na alarm, nadbiegł policjant, który po trzykrotnem ostrzeżeniu, wystrzelił do uciekającego, trafiając go w pośladek. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło go do szpitala Centrum Sanitarnego.

Śmierć po libacji

Artysta muzyk, 55-letni Antoni Adamski (Karmelicka 8), po pracy udał się z kolegą na kolację do restauracji. Około godz. 1-ej kolega przywiózł pijanego Adamskiego do domu. W bramie domu Adamski upadł.

Żona wraz z kolegą męża nie mogła w żaden sposób, nawet przy pomocy dozorcy przeprowadzić męża do mieszkania. Wobec tego zostawiono go w bramie, podłożywszy mu pod głowę palto, przykrywszy go kocem. O godz. 5-ej rano dozorca probował obudzić lokatora, co mu się jednak nie udało. Lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że zgon nastąpił wskutek ataku sercowego lub też zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Walka z hałasem

Ukazał się rozkaz komendanta P. P. na m. st. Warszawę, dotyczący walki z hałasem. Zabroniono jazdy kłusem pojazdom nie gumowanym, oraz jazdę po szynach tramwajowych. W razie nieprzestrzegania powyższych przepisów, policja ma polecenie zabierania praw jazdy.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR MALICKIEJ daje dziś „Profesję pani Warren" Bernarda Shawa.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (Karowa 18) wkrótce premjera operetki „Miłosne walce" Straussa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Satyra polityczna „Frontem do radości" grana będzie jeszcze kilka dni.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 6 sierpnia 1936. r.

6.30 „Bogurodzica". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny w wykonaniu Ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiljana Chmielewicza (z Poznania). 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parą informacyj. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloską. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka salonowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście"—transmisja z dziedzińca miejskiego w Poznaniu. 16.00 Płyty. 16.10 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem, z udziałem Lokajskiego i Turczyka. 16.30 Muzyka z płyt. 17.00 Pieśni polskie w wykonaniu Chóru Mieszanego im. Moniuszki pod dyr. Stanisława Wiechowicza (z Poznania). 17.15 „Marsze wojskowe w wykonaniu 1 p. p. legjonów (z Wilna). 17.50 „Wywczasy Pana Mikołajczyka" — feljeton — wygł. red. Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „6 sierpnia 1914 roku". 20.00 Koncert. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.40 płyty. 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 „Tańce polskie Zygmunta Noskowskiego" wykonają na fort. (4 ręce) Władysław Walentynowicz i Jan Żyński. 23.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Armja Ewy".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" oraz „Sztuka życia".
ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Dziesięciu z Pawiaka".
AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".
BAŁTYK: „Komedjant".
BIS: „Walczę o życie" i „Grzech".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM MAŁE: „Czterech i pół muszkieterów".
CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau".
ELITE: „Człowiek, który wiedział" i „Pieśń kozaka".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".
FLORIDA: „Sequoia".
FORUM: „Światło w ciemności" i „Burza nad Andami".
EUROPA: „Szyfr Nr. 77".
HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj".
HOLLYWOOD: „Hrabina Marica".

KOMETA: „Świat jest zakochany" i rewja.

HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".
LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „O czem śnią dziewczęta" i „Annapolis".
METRO: „Epizod" i rewja.
MUCHA: „Wyprawy krzyżowe" i „Młody las".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Burzliwa miłość".
MIEJSKI: „Chińskie morza".

MARS: „Melodje wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".
OKO PRASKIE: „Potępienice" i „Cyrk Barnuma".
PAN: „Nowe przygody Tarzana".

PETIT TRIANON: „Nie odchodź ode mnie" i „Epizod".
POPULARNY: „Walka z caratem" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Ręce na stole".
RIVIERA: „Przygoda na Lido" i „Romeo i Julja".
RENA (Długa 9): „Chłopcy z placu broni" i „Pionierzy Texasu".
ROXY: „Wyspa skarbów" i „Czy Lucyna to dziewczyna?".
SFINKS: „Złota dziewczyna" i „Kuhareera".
STYLOWY: „Serca ze stali".
ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze".
ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj".
SOKÓŁ: „Ta alboo żadna" i „Muzycy z Marokko".
TON: „Burza nad światem" i „Biała parada".
UCIECHA: „Krwawe perły".
UNJA: „Mecz bokserski" i „Jestem zbiegiem".
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Szczęście na ulicy" i „Dzień wielkiej przygody".

Kącik radjowy

Chałupnicy z Brzezin dziękują Polskiemu Radju za reportaż

W związku z reportażem, jaki Polskie Radjo nadało w lipcu p. . „Brzeziny miaso chałupników", ukazując życie i pracę mieszkańców tego najpracowitszego w Polsce miasta, burmistrz Brzezin, p. Władysław Kozłowski, wystosował list następującej treści:

„Nadany przez Polskie Radjo reportaż, dotyczący krawieckiej pracy w Brzezinach, wzbudził wśród mieszkańców naszego miasta bardzo duże zainteresowanie i bardzo dobre wrażenie. Wszyscy radjoodbiorcy wraz z najbliższem otoczeniem, słuchali reportażu u siebie w mieszkaniu, natomiast osoby, nie posiadające odbiorników, lub też nie mogące skorzystać z odbiorników mieszkaniowych, miały udostępnione wysłuchanie reportażu przez zainstalowanie kilku odbiorników na mieście. Dzieląc się powyższemi wiadomościami z W. Panami, pozwalam sobie w imieniu własnem i ludności miasta, a w szczególności chałupników, złożyć W. Panom serdeczne podziękownie za zainteresowanie się naszą pracą i za trudy, jakie panowie ponieśli w kierunku przygotowania i nadania reportażu. Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, burmistrz miasta Brzezin *Władysław Kozłowski.*

List ten jest jednym z wielu dokumentów, stwierdzających ogromne walory radja w dziedzinie pracy społecznej. Pozatem rozgłośnia łódzka otrzymała szereg listów od organizacyj i związków (m. in. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Krzeszowicach) oraz od osób prywatnych z prośbą o podanie adresu chałupników, względnie magazynierów, którzyby dostarczyli gotowych garniturów w celu handlowym. Związek Obrońców Ojczyzny w liście swoim zaznacza, że pragnie utworzyć spółdzielnię gotowych garniturów i zatrudnić w niej swych bezrobotnych członków.

Wszystkich zainteresowanych produkcją gotowych garniturów w Brzezinach Rozgłośnia łódzka skierowała do Zarządu Miejskiego, który posiada ścisły kontakt ze sferami, produkującemi garnitury.

W ten sposób mikrofony Polskiego Radja spełniły jeszcze jedną misję, tym razem ważną dla naszego życia gospodarczego.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.